Nr 291. Kraków, Środa 18 Grudnia 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nofrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Hersa, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Rańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 17 grudnia.

Nie pomylimy się chyba twierdząc, że słowa łaskawe, w których Cesarz wyraził wczoraj przekonanie swe niezłomne o „wiernem przywiązaniu Rusinów,“ w których całą swą monarszą powagą zapewnił delegatów ruskich, że „ruski naród sercu Jego równie jak inne szczepy monarchii bliski“ — że słowa te, jak szerokiem i radosnem echem odbiją się we wszystkich sercach i umysłach ludzi dobrej woli na Rusi galicyjskiej, tak z drugiej strony tem dotkliwiej odczute będą przez garstkę agitatorów, którzy „urządzili“ wielką wędrówkę do Wiednia. Bo na tle dopiero tej łaskawości i miłości cesarskiej, występuje w całej wyrazistości surowe upomnienie, które zawiera druga część przemowy monarchy. Część pierwsza zwraca się do ludu ruskiego, do tych milionów spokojnych i lojalnych obywateli państwa, którym słowa cesarskie pełną oddają sprawiedliwość, część druga trafia tych, którzy się nie zawahali dla osobistych celów wystawić na szwank owej państwowej reputacyi olbrzymiej większości swego narodu.

„Kosztowną, a niewłaściwą demonstracyą“ nazwał monarcha tłumną deputacyę wiedeńską, demonstracyą, która „nie jest bynajmniej środkiem sposobnym do osiągnięcia zamierzonego celu.“ Każde słowo tej nagany mieści dotkliwy dla inicyatorów demonstracyi zarzut: zarzut braku dbałości o los ludu, zarzut obierania błędnych dróg dla popierania jego praw i interesów. Moralna i polityczna wartość pomysłu osądzona tu surowo, a sprawiedliwie. Odnosi się to do wszystkich aranżerów deputacyi. Ale najdotkliwsze jest upomnienie, które spotyka duchownych jej autorów i uczestników.

Chwilę w dziejach Kościoła ruskiego wyjątkowo podniosłą i radosną, wjazd pierwszego od lat tylu unickiego Kardynała do swej arcybiskupiej stolicy, wybrali, aby oddalić się z miejsca, dokąd ich kościelny obowiązek wzywał, aby uczestniczyć w politycznej demonstracyi. To już obojętną prawdziwie, że demonstracya była nadto „niewłaściwą“ i do celu nie prowadzącą. Ważniejsza może, że przyszła do skutku główne pracą tych, którym Unia kościelna w głębi serca nienawistna, bo jest zawadą walną do innej, nietylko już kościelnej unii. Ale najważniejszym jest sam nagi fakt nieobecności tylu duchownych we Lwowie i ich obecność w Wiedniu! I niech nikt nie myśli, by to był tylko dziwny przypadek, w każdym razie bardzo dziwny: o! bynajmniej. *Hałyczanin* w uroczystym artykule wstępnym zestawił był już z góry te dwa „wypadki“: wjazd kardynała Sembratowicza i wyjazd deputacyi, pierwszy nazywając wypadkiem „oficyalnym“, drugi nieoficyalnym. We współczesności „wypadków“, którą naznaczył wczoraj w pełnych siły i powagi słowach Monarcha, był więc cel i plan, i to czyni cesarskie napomnienie podwójnie dotkliwem i pełnem znaczenia.

Cesarz musiał pouczyć duchownych ruskich, jaką doniosłość posiada kardynalskie dostojeństwo Metropolity dla Kościoła ruskiego! Zaznaczył żywy interes Ojca św. i swój dla „rozkwitu ruskiego Kościoła“; którego-to interesu znakiem było owo odznaczenie księcia ruskiego Kościoła! Tego nie rozumieli snać i nie odczuwali kapłani, którzy w takiej chwili wyjeżdżać z kraju uważali za stosowne!

Niepodobna, by słowa cesarskie, w których tak jasno i dobitnie oddzielono lud ruski od agitatorów, narzucających mu się za przewodników, a Kościół ruski i jego interes od złych jego kapłanów, nie wywarły głębokiego i zbawiennego wpływu na życie publiczne Rusinów w Galicyi. — Spodziewali się zapewne agitatorowie i źli kapłani, że wysłańcy audyencyi albo nie uzyskają, albo że na niej usłyszą odrzucenie skarg i zażaleń; spodziewali się ztąd wdzięcznego tematu do żałób w pierwszym wypadku na „wrogich Rusinom“ doradców Monarchy, w drugim na stronnicze jego informowanie, uprzedzające zbadanie skargi. Zawiedli się: Cesarz deputacyę przyjął, skargi nie odrzucił, owszem zbadać gruntownie i o ile słuszna uwzględnić przyrzekł, ale przytem okazał, jak dalece i dokładnie zna stosunki ruskie i prawdziwe zamiary niektórych ruskich polityków. Pole więc do zamierzonej agitacyi zamknięte: apelacya do Monarchy „lepiej poinformowanego“ wykluczona. Pozostaje apelacya do własnego sumienia, roztrząśniętego głęboko słowami Cesarza. Miejmy nadzieję, że apelacya do narodowego i do religijnego sumienia nie pozostanie tym razem bez skutku!

W sprawie reformy gminnej.

I.

W szeregu artykułów p. Romanowicza, umieszczonych w *N. Reformie* pod tytułem: „Po wyborach — przed Sejmem“ dwa ostatnie (Nra XIII i XIV), poświęcone są reformie gminnej. Nietylko przedmiot sam, mający wyjątkową doniosłość w rzędzie spraw krajowych, ale w tym wypadku i znaczenie zapatrywań autora na tę kwestyę, jako przywódcy t. zw. postępowego stronnictwa, tudzież członka Wydziału krajowego, w którym p. Romanowicz talentem swym i pracą znaczący wpływ wywiera, sprawiają, że te dwa artykuły na szczególniejszą zasługują uwagę. Jakkolwiek różne zapatrywania i twierdzenia autora wydają się niezupełnie słuszne i nie mogłyby może wytrzymać cokolwiek ściślejszej krytyki, jakkolwiek, zwłaszcza na konkluzye ostateczne trudno się zgodzić, albowiem są nieco za lekko w tak ważnej kwestyi wypowiedziane, należy zaznaczyć, że artykuły te nietylko zawierają bardzo wiele dodatnich spostrzeżeń i uwag, lecz nadto cała ich dążność dawać może najlepszą otuchę pomyślnego załatwienia sprawy. Widać z każdego ich słowa najlepszą chęć naprawy obecnych stosunków gminnych.

Zarzutu z tego autorowi żadnego nie można czynić, że niektóre uwagi jego, wywody i twierdzenia nie wytrzymałyby umiejętnej krytyki, bo jakkolwiek pisał o kwestyi urządzeń autonomicznych, będąc członkiem najwyższej krajowej autonomicznej magistratury, nie pisał naukowej rozprawy, lecz tylko artykuły do codziennej gazety. Chętniebyśmy to nawet przemilczeli, gdyby nie okoliczność, że rzecz napisana przez autora, zajmującego tak wybitne stanowisko w sferze autonomicznej działalności i niezawodnie dobrze znającego stosunki kraju, a pozostawiona zupełnie bez zastrzeżeń lub sprostowań, stałaby się mogła w pewnej części opinii publicznej wyrocznią. Zdawaćby się mogło niejednemu, że kwestya jest już przesądzoną zupełnie, gdyby nie zaznaczyć, że nie ze wszystkiem, a przynajmniej nie wszystkie zapatrywania i twierdzenia autora wobec naukowej krytyki dadzą się utrzymać. Nie chodzi tu zresztą bynajmniej o to, aby prostować różne zapatrywania autora, ale o rzecz o wiele ważniejszą, a mianowicie o sposób traktowania całej kwestyi. Nic też innego nie skłania nas do napisania tych kilku poniżej zamieszczonych uwag, jak tylko potrzeba wykazania, że ktokolwiek chce szczerze i rzetelnie naprawy naszych urządzeń gminnych, musi szukać innego sposobu traktowania tej kwestyi niż dotychczas to miało miejsce w Galicyi. Uwagi te nie odnoszą się bynajmniej do p. Romanowicza, tylko, ponieważ on traktuje tę kwestyę w taki sam sposób, jak była omawiana i traktowana w dotychczasowej naszej publicystyce, przeto jego artykuły, jako ostatnia i najnowsza rzecz w tej materyi, dają najlepszą sposobność do napisania tych kilku uwag. Zanim to uczynimy, potrzeba przedstawić po krótce zapatrywania i konkluzye autora, a zwłaszcza jego sposób traktowania przedmiotu.

„Ustawa gminna z d. 12 sierpnia 1866 r. niedługo święcić będzie swój 30 letni jubileusz. Gdyby była szczera — to są słowa p. Romanowicza — musiałaby przemówić do gratulantów: Wiem, że szpecą mnie rozliczne wady, których szpetność wzmaga się w miarę, jak ja się starzeję. W kolebce przepowiadano mi już zgon rychły. A jednak żyję — przetrwałam bardzo liczne zamachy — odparłam atak gminy zbiorowej i jej przyrodniego brata (?) okręgu policyjnego. Narzekacie na mnie przez lat 30, a jednak znosicie mnie tak długo. Mogę uwierzyć, że w błędzie byli ci prorocy, którzy mi do kolebki kładli wróżbę rychłej śmierci i że za nisko ocenili moją siłę żywotną. Przetrwałam tyle — przetrwam więcej i nie myślę kłaść się rychło do trumny“. „I jubilatka miałaby wiele racyi“ — dodaje p. Romanowicz. Czy miałaby racyę? Czy to może być brane za dowód żywotności, że instytucye wadliwe, niedołężne, działywające szkodliwie na rozwój społeczeństwa, istnieją zbyt długo? Czy raczej nie możnaby w tem widzieć świadectwo nieporadności społeczeństwa i innych odpowiedzialnych czynników? Jeżeli instytucya, o której wszyscy poważniejsi ludzie i pisarze naukowi utrzymywali, że jest złą, której zmiany i naprawy od samego początku domagali się najznakomitsi posłowie sejmowi, istnieje i nic w niej żadnej zmiany spowodować nie może, ani tylokrotny, niekorzystny sąd reprezentacyj społecznych, ani krytyka naukowa, ani „narzekania“ ogółu — to już chyba nie jest to dowodem jej żywotności, ale braku żywotności gdzieindziej... Zaiste, możnaby raczej powiedzieć, że jeśli nasza ustawa gminna ma na przyszły rok obchodzić swój jubileusz, to na uroczystościach jubileuszowych w pierwszym rzędzie powinny otrzymać honorowe miejsca z jednej strony „szlendrian“ administracyjny, a z drugiej frazeologia dyletantyzmu i biurokracya autonomiczna, bo im zawdzięczać będzie swój obchód jubileuszowy.

Przytoczone powyżej zdanie p. Romanowicza, a zwłaszcza ostatni jego ustęp, że ustawa ta „przetrwała tyle zamachów“ i teraz jeszcze „przetrwa więcej“, ma wtedy tylko znaczenie, jeśli było powiedziane ironicznie, t. j. jako nawoływanie do społeczeństwa, aby się zdobyło wreszcie na trochę więcej energii: bo oto stoi instytucya, jako świadectwo i pomnik jego nieporadności, stoi od 30 lat, a ono ciągle tylko narzeka, i nie ma już słów utyskiwania, którychby nie użyło, ale pomnik stoi dlatego, że społeczeństwo nie stać na przezwyciężenie tych trudności, które z jego naprawą są połączone.

Trudności są i muszą być zawsze przy przeprowadzeniu jakichkolwiek reform publicznych i to jest rzecz naturalna, tak samo, jak i to, że trudności będą tem większe, im ważniejszą jest zamierzona reforma. Kwestya reformy gminnej należy niezawodnie do najważniejszych zagadnień w dziedzinie urządzeń administracyjnych i społecznych, ale widzimy, że od ostatnich lat 30 dokonano w wielu krajach różnych reform w tym zakresie, pomimo nasuwających się najrozmaitszych trudności. Czyżby tylko u nas te trudności były tak wielkie, że nie można ich przezwyciężyć, albo czy też raczej przerastają one naszą możność i zdolność działania? Mimowoli staje na myśli przykład dawnej przeszłości, kiedy przez dwa wieki upadku wszyscy odczuwali, że jest źle, wszystkie wyższe umysły widziały konieczność naprawy Rzeczypospolitej, ale podczas gdy sąsiednie państwa wprowadzały nowe i postępowe urządzenia, niemoc ogarnęła społeczeństwo szlacheckie, a nieznajomość rzeczy prawno-publicznych i urządzeń administracyjnych stała na przeszkodzie nawet najlepszym zamiarom i chęciom. Dzisiaj w Galicyi społeczeństwo nasze jest w ogromnym postępie, poziom wykształcenia reprezentacyj społecznych jest wysoki, nikogo pomawiać nie można o brak dobrej woli i chęci, nawet ofiarności, gdy chodzi o dobro kraju — trudności zatem muszą leżeć chyba gdzieindziej. Naszem zdaniem leżą głównie w sposobie traktowania przedmiotu, a ponieważ autor artykułów, w *N. Reformie* umieszczonych, omawia kwestyę reformy gminnej w taki sam sposób, jak inni, przeto zbijając niektóre jego wywody, będzie można wykazać, że i trudności będą mniejsze, gdy się tą sprawą inaczej zajmiemy, z innego stanowiska będziemy nad nią dyskutować i pracować.

Słusznie zauważa p. Romanowicz, że są tylko trzy drogi rozwiązania kwestyi reformy gminnej, a mianowicie: 1) stworzenie okręgu policyjnego z mianowanym naczelnikiem, na który to okręg przeniosłaby się większa część zadań administracyi publicznej i policyi miejscowej, których dzisiejsza zbyt słaba i nieudolna jednostka gminna nie wykonywa; 2) zaprowadzenie gminy zbiorowej, albo okręgowej, czyli administracyjnej (o nazwę tu nie chodzi), w której skład weszłoby kilka obecnie istniejących gmin i obszarów dworskich i którąby zachowała charakter dzisiejszej samorządnej organizacyi gminnej, z tą różnicą, że obowiązki i ciężary publiczne, które spadają obecnie na tak drobny i wątły organizm gminy, przypadłyby do spełnienia silniejszemu organizmowi, posiadającemu obfite środki intelektualne i materyalne; 3) połączenie obecnie rozdzielonych gmin i obszarów dworskich w jednę całość, albo raczej nazywając rzecz po imieniu, poprostu wcielenie każdego obszaru dworskiego do najbliższej gminy (gromady).

Przedewszystkiem zgodzić się należy prawie na wszystkie z wielkim naciskiem podniesione przez p. Romanowicza zarzuty przeciw pierwszemu sposobowi rozwiązania kwestyi gminnej, t. j. przeciw utworzeniu okręgów policyjnych. Przytoczylibyśmy jeszcze zasadniczo więcej od niego zarzutów przeciw obraniu tej drogi wyjścia, którą uważamy za najgorszą ze wszystkich, bo stanowiłaby cofnięcie wstecz, przypominała instytucye państwa policyjnego, albo środki polityczne rządu pruskiego, który wszystkim prowincyom państwa nadał doskonałą organizacyę samorządu lokalnego, a tylko w W. Ks. Poznańskiem utrzymuje komisaryaty dystryktu, aby nie dopuścić do rozkwitu życia gminnego w tamtejszych stosunkach. Ale przytaczać argumenta przeciw rzeczy, z którą nikt nie występuje, jest zbytecznem, mogłoby się dawać pozór, że się inne żywioły tylko straszy czemś, czego nikt nie myśli wprowadzać. Zarzut zaś podobny nie może spotkać stronnictwa konserwatywnego, zwłaszcza krakowskiego grona posłów, bo ono nigdy z tego rodzaju projektem, któryby był negacyą samorządu, nie występowało, owszem dążyło zawsze do wzmocnienia i uzdrowienia instytucyi samorządu w kraju. Projekt podobny wyszedł tylko kiedyś — niech to zbytecznie nikogo nie dziwi — od samego Wydziału krajowego (przedłożenie Wydziału do Sejmu z 7 listopada 1873 r. L. 12,254 *ex* 1873) i to z przeświadczenia, że jest tak wielki nieporządek i niedołęstwo w zarządzie gmin, a nawet niemożność wykonania obowiązków, że Wydział uważał nawet takie zaradzenie złemu za rzecz nieodzowną. Sprawiedliwość każe uznać, że jest to sposób najprostszy i najszybszy zapewnienia od razu lepszego wykonania ustaw, a zatem wprowadzenia przynajmniej materyalnego ładu i porządku w administracyi lokalnej. Środek ten w warunkach wolności i swobody, jakich w Galicyi używamy, nie przedstawiałby bynajmniej tych niebezpieczeństw i ujemnych stron, które mógłby mieć w innych warunkach, ale niewątpliwie przytłumiałby zawsze rozwój intelektualny, wyrobienie dojrzałości i samodzielności różnych cnót i przymiotów publicznych wśród szerszych warstw społeczeństwa wiejskiego, niweczyłby wszelkie zasady samorządu w samych jego podwalinach i dlatego, naszem zdaniem, należy być mu absolutnie przeciwnym.

Następnie poświęca p. Romanowicz kilka krótkich uwag kwestyi wprowadzenia gminy zbiorowej, a jakkolwiek uznaje jej zalety i dobre strony, podnosi przeciw niej tylko te głównie zarzuty, że to byłaby „sztuczna“, „nowa organizacya“, „mechaniczne połączenie kilku gmin i obszarów dworskich“ i że ta organizacya „zawsze tylko w szablonowy sposób dokonana być musi“. Z tych tylko powodów zdaje się p. Romanowicz przechylać szalę nietyle swych argumentów lecz raczej swych sympatyj na rzecz trzeciego środka t. j. połączenia obszarów dworskich z gminą, dlatego bo dzisiejsza gmina „jest“, nie potrzeba jej sztucznie tworzyć i jest utworem naturalnym, historycznym, a zatem najprostszą rzeczą byłoby osobno istniejący obszar dworski do tego naturalnego i historycznego utworu włączyć. „Zawsze ktoś — mówi autor krytykując gminę zbiorową — w kraju czy powiecie, będzie musiał rozłożyć przed sobą kartę i na tej karcie nakreślić siatkę i z gmin objętych oczkami tej siatki stworzyć nową gminę!“ Trudno pojąć,

Ze Lwowa.

Słusznie i trafnie zauważył w rozmowie jeden z naszych najrozumniejszych pisarzy, że po objęciu rządów Austryi przez obecnego premiera, Lwów przestał być „politycznem przedmieściem Wiednia.“ Przez lat kilka posiadała Galicya, posiadał Lwów swego Warwicka, który wprawdzie nie robił królów, jak ów sławny angielski *Kingmaker*, ale wywierając wpływ na rząd centralny, tworzył gabinety i ministrów; fakt ten nadawał rzeczywiście pozory stolicy naszemu miastu, które tym sposobem stawało się ważnem ogniskiem politycznego życia, gdzie gotowały się i dojrzewały niektóre sprawy, obchodzące całą monarchię. Lwów rósł w znaczeniu politycznem, dodawało mu to powagi i podnosiło jego stanowisko, dogadzało jego próżności i zastępowało do pewnego stopnia brak ruchu i życia, które w kończącym się roku, z małymi wyjątkami, nie biło przyspieszonem tętnem.

Powiedziano już, że po wystawie, która minęła, jak świetny meteor, nastąpiła we Lwowie depressya; jak zwykle u nas, ludzie zaczęli zapominać o dodatnich skutkach wystawy i jęli się z pewnym niezdrowym pessymizmem rozpamiętywania ożywionych, pełnych blasku i wspaniałości świątecznych dni wystawy, porównywując takowe z szarymi, długimi miesiącami zastoju i martwoty, które musiały nastąpić; zapominano, że ów stan reakcyi był koniecznem i logicznem następstwem ogólnego a trochę sztucznego podniecenia podczas wystawowego lata. Wszystko się płaci w naturze. Obecnie położenie już się poprawiło, czuć stanowczy zwrot ku lepszemu w usposobieniu Lwowian. Społeczeństwo zaczyna się otrząsać z owego marazmu i nabiera ochoty do czynu, do pracy, do zabawy. Tem lepiej! mnożą się oznaki poprawy na całej linii, już dzisiaj głoszą, że karnawał nadchodzący będzie świetny i ożywiony; wszędzie słychać o komitetach balowych na cele dobroczynne. Bal rymanowski, bal weteranów, bal biały, bal różowy, a przedewszystkiem bal prasy. Bal ten, urządzany na korzyść młodej jeszcze, ale pełnej nadziei instytucyi, „Concordyi“ polskiej, będzie niezawodnie koroną zapust roku pańskiego 1896

Jakkolwiek zmiany, które nastąpiły na najwyższych stanowiskach krajowych, nie należą do zakresu felietonowego kronikarza lwowskiego, posiada on jednak prawo o nich przemawiać, o ile one wywierają wpływ na rozwój stosunków społecznych we Lwowie. Od całego szeregu lat pałac namiestnikowski należał zawsze do naczelnych ognisk życia towarzyskiego, a wszyscy mają w świeżej i wdzięcznej pamięci salon hr. Maryi Badeniowej. Obecnie do niego wchodzi, jako pani domu, młoda, strojna wdziękiem i powabem namiestnikowa, przynosząc ze sobą najcenniejsze tradycye rodzinne; to też można być pewnym, że pod jej znakiem pałac rządowy zajaśnieje niezwykłym blaskiem, że podwoje jego otworzą się szeroko dla wszystkiego, co rozumne, piękne i dobre. Dom pp. Stanisławów Badenich, który jest dzisiaj domem marszałka krajowego, nie od dzisiaj słynie z gościnności; obecnie wysokie stanowisko publiczne gospodarza doda mu jeszcze szersze podstawy i więcej jeszcze użyczy powagi.

Niema się co łudzić, ale przyznać trzeba, że pomału życie towarzyskie we Lwowie upadać zaczęło; przerzedza się zastęp domów, lubiących i chcących przyjmować. Różne są tego objawu powody ekonomiczne i społeczne; w każdym razie zastój ruchu towarzyskiego nie jest dodatnim objawem. We wszystkich większych miastach istnieje tak zwane towarzystwo, tak zwany świat, mieszczący w sobie zastęp ludzi, górujących majątkiem, kulturą lub stanowiskiem społecznem. Dzieje się to wszędzie, zarówno w monarchii, jak i w republice, w państwach despotycznych i konstytucyjnych. W Anglii *society* jest w swoim rodzaju potęgą, z którą wszyscy się rachują, ma ona swoje królowe i władców, swoje dzienniki i swoich historyków; nawet wszechwładna polityka uchyla nieraz przed nią swe czoło. Świat ten jest dla każdego otwarty, bo jak każda w Anglii instytucya, pragnąca zachować swoją żywotność, tak i towarzystwo londyńskie odbywa ciągłą ewolucyę, stosując się do wymogów czasu i postępu, przyjmując idee nowożytne i dając przystęp wszystkim, co są kimś, a nietylko czemś, każdemu, co pracą, talentem i zasługą zdobył sobie stanowisko. Każde towarzystwo, któremu zagraża niebezpieczeństwo koteryjności, zamykającej życie społeczne w ciasnem kole bezmyślnego konwencyonalizmu, musi z natury rzeczy odrętwieć i osłabnąć, dlatego też u nas potrzebną jest pod tym względem zmiana; trzeba powietrza i światła, należy koniecznie do tego nadwątlonego organizmu wprowadzić nowe żywioły i świeże wlać soki, któreby go odżywiły i odmłodziły; inaczej życie towarzyskie upadnie jeszcze więcej, skostnieje i zamrze.

Już wprawdzie czuć pewien postęp w tym kierunku, ale jeszcze nie dosyć stanowczy i dostateczny. Miejmy nadzieję, że przykład wyjdzie z góry i że osoby, stojące dzisiaj na czele kraju, wezmą inicyatywę w tej zbawiennej i nieodzownej reformie, która nada naszemu, rozbitemu społeczeństwu więcej spójności.

Salon grał zawsze wielką rolę w historyi kultury każdego narodu, w salonie nietylko się bawiono, ale częstokroć przygotowywano wielkie dziejowe wypadki; wystarcza przypomnieć Taine'a mistrzowski obraz salonów paryskich w drugiej połowie XVIII wieku, gdzie nadobne panie flirtowały z filozofami na tle rewolucyjnem. We Lwowie nie grozi to niebezpieczeństwo: filozofów nie ma, a piękny świat lwowski chyba nie myśli o duchowej rewolucyi. U nas zakres działania i wpływ salonu nie sięga tak daleko; zadanie jego skromniejsze. Salon jest, a przynajmniej być powinien szkołą wykwintnego wychowania dla młodzieży, areną tryumfów dla pań, dla wszystkich miejscem rozrywki inteligentnej, gdzieby panowała swoboda myśli i zdania. W tym celu salon powinien stać się obrazem, o ile można najpełniejszym, społeczeństwa i wszystkich jego składników i prądów, miejscem zbornem dla każdego, co przynosi ze sobą nietylko najnowsze ploteczki, ale swoją indywidualność. Umieć takich wyszukać, przyciągnąć i zużytkować, stanowi wdzięczne zadanie dla każdego gospodarza i gospodyni domu.

Od salonu do teatru krok jeden i to nie wielki: tu i tam grają komedye. Dawno już nie pisałem o lwowskim teatrze. Przed kilku laty po p. Schmicie objął kierownictwo sceny p. Zygmunt Przybylski, znany wszędzie i wszystkim, utalentowany autor *Wicka* i *Wacka*; wybór nie był zły, ale metoda, jaka od dłuższego czasu zapanowała w teatrze lwowskim, jest fatalna. Zmiana dyrektora odbywa się *sous main*, w sekrecie; jeden dyrektor oddaje drugiemu teatr, jakby to była rzecz nikogo nie obchodząca; publiczność dowiaduje się dopiero po fakcie dokonanym. Wprawdzie teatr lwowski jest przedsiębiorstwem prywatnem, ale pobierając znaczną subwencyę krajową, stoi pod nadzorem Wydziału krajowego, który w pierwszym rzędzie powinien być powołany do objawienia zdania co do dyrektora. Wydział krajowy wykonywa swoje prawa kontroli za pomocą komisyi artystycznej, o tej jednak, jak ongi o żonie Cezara, głuche, pełne uszanowania panuje milczenie. Dziś ona może nawet stanie się zbyteczną; nowy bowiem marszałek, jako znawca teatru i długoletni w Sejmie spraw jego referent, sam niezawodnie, bez pomocy cudzych okularów, przekona się najlepiej, o ile scena spełnia swoje zadanie i zasługuje na poparcie kraju. — P. Przybylski stara się rzeczywiście o podniesienie sceny i robi, co może; szkoda tylko, że będąc skrępowany różnymi względami i nie posiadając właściwej władzy, nie wiele może.

Teatr lwowski nie jest ani tak dobry, jakby sądzić można z tutejszych dzienników, ani znowu tak zły, jak utrzymują ludzie, z niczego nigdy niezadowoleni. Personal jest liczny, doborowy i posiadający niepospolite talenta, ale niedość wyćwiczony i niezawsze umiejętnie i odpowiednio użyty; repertuar, choć nie równej wartości ożywiony i urozmaicony, brak w nim jednak systemu, planu i głębszej myśli przewodniej; przedstawienia przynajmniej niektóre są staranne, lecz pozbawione owego indywidualnego piętna, właściwego akcentu i estetycznego wykończenia, które nadają dopiero teatrowi znaczenie i charakter instytucyi artystycznej i literackiej. Publiczność dosyć licznie i chętnie odwiedza teatr, który stanowi właściwie jedyną we Lwowie rozrywkę. Uczęszczanie jednak sporadyczne do teatru tylko dla zabicia czasu, z ciekawości lub z nudów nie wystarcza do podniesienia teatru na wyższy poziom. Prawdziwego zaś i szczerego tu niema znawstwa i zamiłowania; społeczeństwo nie otacza narodowej instytucyi ciągłą opieką i sympatyą, któreby korzystnie wpływały na rozwój sceny. Istnieje wprawdzie okoliczność łagodząca, a nią jest brak kierunku i wskazówek, których udzielić powinna rozumna, bezstronna i fachowa krytyka; pojawienie się od czasu do czasu napisanej ze znawstwem i talentem recenzyi nie zastąpi braku systematycznej stałej krytyki, kształcącej smak publiczności i aktorów.

Dotąd dosyć głucho i cicho o przyszłej operowej *stagione*, wiemy tylko, że Myszuga, ulubieniec publiczności, nie będzie nas tej zimy czarował swoim melodyjnym głosem; dzienniki wymieniają niektóre nazwiska młodych i początkujących adeptów sceny lirycznej; może być, że znajdzie się między nimi jakaś Kochańska lub Mierzwiński, ale to kwestya przyszłości; na razie domniemany skład opery wygląda raczej na szkołę śpiewu! Pocieszające są dotąd dwie wiadomości, mianowicie zapowiedź nowej opery Żeleńskiego: *Goplana* oraz przyjazd w styczniu na gościnne występy wielkiej artystki i śpiewaczki pani Gemmy Bellincioni, której nadano miano śpiewającej Duse.

Ostatnią nowością teatralną była cztero-aktowa sztuka Jana Kazimierza Zielińskiego p. n. *Mira*. Była to sensacyjna premiera, oczekiwana z niecierpliwością przez wszystkich miłośników teatru; sztuka budziła ogólne zaciekawienie, bo jej autor należy do najbardziej popularnych i sympatycznych postaci naszego miasta. Krakowianie przypominają sobie zapewne p. Zielińskiego z tych dobrych czasów, kiedy za dyrekcyi Koźmiana występował na scenie pod pseudonimem Arwina; był to wyborny aktor, pełen życia, temparamentu i wytwornego humoru. Opuściwszy deski, ożenił się z inteligentną i bardzo miłą osobą, spowinowaconą ze sławnymi Reszkami, i osiadł we Lwowie, gdzie zajął poważne stanowisko w jednym z tutejszych banków; indywidualność to hojnie przez naturę obdarzona, posiadająca dużo zdolności, obejmujących różnorodne kierunki, tak, że czasem pragnęłoby się, aby ich właściciel stale je na jednem zużytkował polu. Zieliński jest wybornym urzędnikiem bankowym; ślicznie gra na

co by miało być w tej czynności tak groźnego, żeby to miało od gminy zbiorowej aż odstraszać. Czynność taka zapewne może być szablonowo i dorywczo pociągnięciem pióra na papierze, ale zarówno może być także rozumnie, poprawnie z uwzględnieniem wszelkich potrzeb i interesów miejscowych przez odpowiednie organa przeprowadzoną. Na pozór najwięcej może znaczyć zarzut przeciw gminie okręgowej, że tylko dzisiejsza gmina czyli osada miejscowa jest wytworem organicznym, naturalnym, owocem kolonizacyi i historycznego rozwoju, a wszystko inne jest sztucznym lub „mechanicznym“ podziałem. Ale zauważyć można naprzód, że w bardzo wielu państwach istnieją gminy, składające się z pewnej liczby osad miejscowych i to nietylko tak duże gminy jak w Królestwie Polskiem, lecz że większość obecnie istniejących gmin administracyjnych w Europie ma granice obszerniejsze niż jedna osada miejscowa lub kolonia, a przecież nikt nie podnosi zarzutów, żeby to były podziały „sztuczne“, „czysto mechaniczne“. Wszak powiaty także wszędzie istnieją, a jednak nikt się na to nie skarży, że to jest coś sztucznego i mechanicznego. Twierdzenie p. Romanowicza mogłoby mieć jeszcze więcej słuszności, gdyby się w rzeczywistości odnosiło tylko do gminy czy osady miejscowej u nas jako wytworu historycznego. Ale ono się odnosi do obecnie istniejących jednostek gminnych w Galicyi; tymczasem dzisiejsza jednostka gminna jest większą niż jedna osada historyczna, ponieważ statystyka dowodnie wykazuje, że na jedną obecnie istniejącą gminę wypada więcej niż jedna osada historyczna. Statystyka wykazuje w Galicyi osad 13,000, a gmin tylko 6230. Mamy przeto już dzisiaj w Galicyi idąc za zdaniem autora podział „czysto sztuczny“ i „mechaniczny“, co przecież tak dalece nikogo nie razi, że on sam o tem zapomina.

Przegląd polityczny.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby włoskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya w sprawie afrykańskiej. Rozprawy otwarła interpelacya Attiliusa Lugatto (partya sprzyjająca rządowi), „czy rząd nie sądzi, iż nadeszła chwila, w której należy powziąć postanowienie, czy należy zaniechać wszelkiej idei kolonialnych wypraw, lub też wytężyć wszystkie siły, trudności zwyciężyć i złamać opór, jaki podnosi się przeciw włoskiemu władztwu w Erytrei i przeciw włoskiemu wpływowi w Abisynii.“ Deputowani San Giuliano (opozycya), Antoine Gaetani (radykalista) i Costa (socyalista) wnoszą interpelacyę, w której zwalczają politykę kolonialną gabinetu. San Giuliano, uzasadniając interpelacyę, zakończył mowę słowami: Crispi, którego serce jest nawskroś włoskie, powinien powiedzieć ludowi, jakie ofiary ponieść muszą Włochy, aby zapewnić sobie trwały i nieubliżający godności pokój. — W odpowiedzi, wśród powszechnej uwagi zabrał głos prezes ministrów, Crispi. Mowca oświadcza, że nie stało się nic, coby w sposób uzasadniony mogło zachwiać zaufanie parlamentu do afrykańskiej polityki rządu. Epizod mężnej walki pod Amba-Aladi należy do tych, które w każdej kolonialnej wojnie są nieuniknione. Rząd nie może być obwiniany o brak przezorności. Jenerał Baratieri zażądał tego, co uważał za konieczne; rząd dał więcej, niż zażądał Baratieri. Pierwsze wiadomości o ruchu nieprzyjaciela nadeszły pod datą dnia 2 grudnia. Nie znaczy to, że Baratieri zbłądził; owszem, po pierwszej wieści o potyczce pod Amba-Aladi uwiadomił rząd Baratierego, że pokłada w nim pełne zaufanie. (Słusznie!) Rząd nie pominął żadnej ze wskazówek, otrzymanych w Izbie. Włoska flaga powiewa od lipca w Makalle, a marsz do Amba-Aladi był wykonanym nie dla zajęcia terytoryum, lecz jedynie, jako prosty ruch strategiczny. Mowca przedstawia dalej powody, które od grudnia r. 1893 czyniły konieczną akcyę przeciw Tigrze. Wszystko, co się stało od lipca r. 1895, jest logicznym i naturalnym rozwojem wypadków, wywołanych wojną, której Włochy nie szukały, lecz w której musiały się bronić. Niepodobna, aby parlament w chwili, w której całe Włochy wzywają rząd, aby spełnił swój obowiązek (burzliwe protesty na ławach skrajnej lewicy — żywe potakiwania większości) stawiał opór działalności rządu. Rząd dąży do tego, aby w okupowanych prowincyach przywrócić pokój, aby granice włoskie utwierdzić i aby na przyszłość uczynić niemożliwem ponowienie się ostatnich bolesnych wypadków. Na razie ogranicza się rząd do oświadczenia, że wbrew poglądom swoich przeciwników, wie, jakie ma obowiązki i obowiązki te wypełni. (Oklaski na ławach większości).

Po mowie Crispiego zabrał głos dep. Gaetani, który w ostrych słowach uderzał na rząd i oświadczył, że jest republikaninem. Wezwany przez prezydenta do porządku dziennego, przemawiał Gaetani dalej w tym samym tonie, wskutek czego prezydent zawiesił posiedzenie. Po rozpoczęciu na nowo obrad oświadczył prezydent, iż Gaetani naruszył regulamin Izby. Na to zawołał Bovio: Także i Mazzini był republikaninem. — Powstała znowu wielka wrzawa, wśród której odparł prezydent, iż Mazzini nie składał tutaj przysięgi. Po tych słowach odezwały się żywe oklaski w Izbie, natomiast podniesiono protesty ze skrajnej lewicy. — Zabrał następnie głos minister spraw zagranicznych, który zapewniał, iż przemawiać będzie przy obradach nad przedłożeniem o zarządzeniach w Afryce. W końcu na wniosek Crispiego uchwaliła Izba, aby rozmaite postawione wnioski były przedmiotem rozpraw w dniu, w którym wniesione będzie przedłożenie w sprawie zarządzeń w Afryce.

Rzym 16 grudnia. Król przyjmował wczoraj o godz. 2 po południu na uroczystej audyencyi ambasadora austryackiego bar. Pasettiego w celu odebrania od niego pism uwierzytelniających. — Rozmowa króla z bar. Pasettim miała charakter poufałej serdeczności i trwała od godz. 2 do 3½ po południu.

Rzym 16 grudnia. Ajencya Stefaniego jest upoważnioną do oświadczenia, że rozszerzona na giełdzie berlińskiej wiadomość o zaciągnięciu wewnętrznej pożyczki włoskiej jest nieprawdziwą. Polityka finansowa rządu była i będzie oparta na tej zasadzie, żeby nie zaciągać żadnej pożyczki, ani wewnętrznej, ani zagranicznej.

Rzym 16 grudnia. Ajencya Stefaniego donosi z Massawy: Według sprawozdania majora Galiano z Makalle z dnia 11 b. m., nie posunął się dotąd nieprzyjaciel naprzód. — Według doniesienia, potwierdzonego przez ostatnie wiadomości, ma być Ras Mangasza bardzo niezadowolony z powodu rzezi przedsięwziętych przez Szoanów. Major Hidalgo zapewnia z Kassali, że nad rzeką Atbara jest wszystko spokojnie.

Madryt 16 grudnia. Pisma donoszą o operacyi finansowej skarbu państwa z bankiem hiszpańskim w celu pokrycia kosztów wyprawy kubańskiej.

Londyn 16 grudnia. Biuro Reutera donosi z Cap Coast-Castle: Pomiędzy krajowcami krąży pogłoska, że król Kumassów uderzył na południu kraju Kumassów na naczelnika Aszantisów wskutek wzbraniania się tegoż od dania królowi pomocy. Aszantisowie zostali pobici i ponieśli wielkie straty. Uważają tę okoliczność za oznakę, że król jest gotów do wojny z Anglikami.

Londyn 16 grudnia. Według doniesienia biura Reutera z Krety, zaczepiły podobno w dniu 9 b. m. trzy bataliony tureckie komitet reformy w Apokoronie, a walka rozszerzyła się na wsie: Prosnero, Vryse i Alicampo. Pięciu chrześcian zostało podobno zabitych, ośmiu rannych. Wojska tureckie cofnęły się do Vampos, mając 24 zabitych i 32 rannych. Pomiędzy zabitymi ma się znajdować jeden major, dwóch kapitanów i jeden porucznik. W Alicampo zabić mieli żołnierze tureccy trzech starców, dwie kobiety i pięcioro dzieci. Położenie jest poważne; 300 ludzi ma odejść do Canei dla wzmocnienia załogi tureckiej.

Belgrad 16 grudnia. Skupczyna uchwaliła jednomyślnie wziąć udział korporacyjnie w przyjęciu królowej Natalii i przy tej uchwale wzniosła burzliwe okrzyki na cześć królowej.

Konstantynopol 16 grudnia. Dochodzenia w sprawie paniki czwartkowej naprowadziły na pewne ślady sprawców tej paniki, którzy spowodowali ją w tym celu, aby dowieść, że przybycie drugich okrętów stacyjnych wywołało złe wrażenie. Sprawozdania konsularne z Azyi Mniejszej donoszą o wzrastającej nędzy.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad tytułem budżetu: „fundusz dyspozycyjny.“

Dep. **Pernerstorfer** oświadcza, że właśnie z tego powodu, iż Austrya składa się z rozlicznych narodowości, należy szerokie warstwy ludności przypuścić do udziału w życiu politycznem. Naprawa obecnych stosunków może nastąpić tylko po zniweczeniu partyi liberalnej. Ruch antysemicki jest niezgodny z zasadniczemi ustawami państwa. Gabinet hr. Badeniego przedstawia niezapisaną jeszcze kartę. Sądząc z programu, prezes ministrów stoi na stanowisku twardej powagi władzy i zaprzeczenia suwerenności ludu, a nie zamierza rządzić w duchu nowożytnego liberalizmu.

Dep. **Dubsky** zaznacza, że zadania austryackiego rządu są nader trudne. Od 30 lat najwybitniejsi mężowie starają się napróżno przywrócić wewnętrzny pokój. Męskie, jasne, stanowcze zachowanie się hr. Badeniego czyni sympatyczne wrażenie. Partya mowcy głosować będzie za funduszem.

Dep. **Lueger**, polemizując z dep. Noskiem, oświadcza, że nie jest nieprzyjacielem kapitału, który tyle zarabia, wiele mu się należy, lecz zwalcza kapitał wysysający i wyzyskujący. Niepotwierdzenie wyboru burmistrza nie jest kwestyą osobistą, ale kwestyą autonomii Wiednia. Partya antysemicka opiera się też nie powadze władzy, ale władzy tej nadużyciom. Liberałom nie uda się skłonić książąt Kościoła do wystąpienia przeciw antysemitom. Wiemy, że Ojciec św. nas nie opuści w świętej walce, którą prowadzimy w Wiedniu i w całej Austryi.

Fundusz dyspozycyjny nie powinien właściwie być żądanym, jako kwestya zaufania, lecz jako kwestya korupcyi. Jest to najlepszy dowód przedajności prasy. Potrzebny jest na to, aby kłamstwa prostować i kłamstwa szerzyć. A czy hr. Badeni jest człowiekiem, który sprawiedliwość miłuje i prawdę głosi? Ubolewam, że na pytanie to muszę dać zaprzeczającą odpowiedź. Prezes ministrów nie mówił prawdy przy niepotwierdzeniu mojego wyboru i przy sprawie wojskowego pogotowia. Największe zdumienie wywołało w Wiedniu, że prezes ministrów zaprzeczył wszystkim znanym faktom. Gdyby zaś hr. Badeni był mężem sprawiedliwości, nie znajdowałaby się w Wiedniu ruska deputacya, aby przedstawić skargi z powodu wyborów sejmowych. I wczoraj znowu zgromadzono koło Burgu ogromną liczbę policyi. Po co? Zapewne pan prezes ministrów znowu zaprzeczy.

Dep. **Hauck**: Nie może tego zrobić...

Dep. **Lueger**: O, on może wszystko! (Wesołość). Czy dlatego nie zaprzeczy, że pan na własne oczy widziałeś? Zaprzeczy, choćby cała Izba widziała.

Wiceprezydent **Abrahamowicz**: Proszę nie używać słów ubliżających. (Brawo!).

Dep. **Lueger**: Zapytuję się p. prezesa ministrów, po co tyle policyi? Trzeba powiedzieć hr. Badeniemu, że do takich rzeczy my w Wiedniu nie jesteśmy przyzwyczajeni. Fundusz dyspozycyjny wynosi 100,000 złr. Czy sądzicie, że to wystarcza? Skąd więc bierze pieniądze. Naturalnie — nie wiem; ale na odpowiedź naprowadza pytanie: *Cui prodest* Badeni? Dzienniki żydowskie na wszystkich instrumentach wywodzą pienia pochwalne o Badenim. Badeni jest sławiony, jako największy minister, jakkolwiek nie uczynił nic ponad to, że mnie nie potwierdził. Ale dlaczego z pochwałami Badeniego łączone są obelgi przeciw ludności wiedeńskiej. W Wiedniu niema motłochu; nawet najniższe klasy mają uprzejmość i obyczajność, jak w żadnem innem mieście. Nasza partya walczy *contre le juif, roi de l'époque*, przeciw kapitaliście żydowskiemu, który niszczy chłopa, przeciw kapitaliście żydowskiemu, który niszczy rękodzieła, przeciw żydom, którzy, jako dostawcy, trują armię, przeciw żydom z Panamy i Panamina. (Oklaski na ławach antysemickich).

Dep. hr. **Dzieduszycki** podnosi, że każdy rząd potrzebuje funduszu dyspozycyjnego, aby nieprawdom szerzonym w prasie, przeciwstawiać prawdę. Jest zatem obowiązkiem Izby, rządowi, który uważa za uczciwy, przyznać fundusz dyspozycyjny. Moja partya uważa hr. Badeniego, którego od lat wielu zna, za człowieka uczciwego i dlatego głosować będzie za funduszem dyspozycyjnym. (Oklaski na ławach polskich). W ciągu dyskusyi podniesiono o Galicyi sądy, które świadczą o zupełnej nieznajomości stosunków. (Oklaski na ławach polskich). Po wszystkie czasy prawda była nieraz przysłaniana zasłoną. Z tego powodu mowca i jego koledzy nie wyrażali nigdy swojego zdania o stosunkach w Wiedniu, aby łatwowiernie nie zawierzać możliwej nieprawdzie. Tej samej ostrożności, którą zachowują, żądają Polacy także od innych. Wogóle nie powinno się mówić o rzeczach, które nie należą przed *forum* Izby. Mowca protestuje przeciw twierdzeniu dep. Pernerstorfera, jakoby w Galicyi panowało zdziczenie. Galicyjska ludność wiejska jest uczciwa, obyczajna i głęboko religijna. W ostatnich 30 latach rozwinięto ogromną pracę, aby podnieść kraj. — W pracach tych rządy Badeniego wzięły wybitny udział. Opozycya nie powinna hasłami wzbudzać nadziei, których spełnienie jest niemożliwe. Przedewszystkiem trzeba się wystrzegać tego, aby nie siać nienawiści, która jest mieczem obosiecznym. Działalność hr. Badeniego była zawsze przyjazna Rusinom. Mowca kończy oświadczeniem, że partya jego głosować będzie za funduszem dyspozycyjnym. (Oklaski na ławach polskich).

Dep. baron **Morsey** daje krótkie wyjaśnienie tej treści, że jego stronnictwo nie będzie głosowało za funduszem dyspozycyjnym nie dlatego, żeby nie ufało rządowi, wobec którego, tak jak dotąd, będzie zachowywać się wyczekująco, ale z powodu stanowiska oficyalnej prasy.

Prezes ministrów hr. **Badeni** przemówił następnie w te słowa: Przedewszystkiem pozwalam sobie zauważyć, że ani jednem słowem nie odpowiem panu deputowanemu z dzielnicy Margarethen na jego czysto osobiste zaczepki, wymierzone przeciw mojej osobie, a spodziewam się, że wysoka Izba poprze mnie znaczną większością. (Żywe oklaski). Chcę tylko zaznaczyć, że nie dam się wyciągnąć na słowa i odpowiedzi, które potem bywają przekręcane i ze złą wolą i złą wiarą fałszywie tłómaczone. (Żywe potakiwania). Powtarzam, że to, co według stenograficznego protokółu, w Izbie powiedziałem w sprawie konsygnacyi, pogotowia i ostrych ładunków, z całą stanowczością utrzymuję i biorę na siebie całą odpowiedzialność za prawdziwość, rzetelność i szczerość tych twierdzeń do ostatniego słowa i do ostatniej kropki. Co się tyczy funduszu dyspozycyjnego, to przedewszystkiem muszę oświadczyć, że tak samo, jak moi poprzednicy, w wotowaniu za tą pozycyą nie widzę żadnej kwestyi zaufania. Niemniej przeto nie mogę zrezygnować z tej pozycyi, ani też z żadnej innej pozycyi budżetowej i proszę wysoką Izbę o ich uchwalenie.

Co do sposobu użycia tej pozycyi muszę oczywiście odrzucić wszelką odpowiedzialność za przeszłość. Każdy przedmiotowo myślący członek tej wysokiej Izby nie jest jeszcze dzisiaj chyba w tem położeniu, aby sobie módz wyrobić pojęcie o tem, w jaki sposób rząd będzie gospodarował funduszem dyspozycyjnym. Za rok będę miał zaszczyt odpowiadać na rzeczoną krytykę. Wysoka Izba przyzna mi, że nie miałem miodowych miesięcy i że mnie nie oszczędzano. (Wesołość). Dość szybko poszedłem w ogień i dotychczas stoję w ogniu, a ci panowie, którzy przeciw mnie otwarli kampanię, muszą zapewne bardzo dobrze znać materyał, jakim w prasie posługują się przeciw rządowi. Nie chcę o tem bliżej mówić. Co się tyczy tonu t. zw. półurzędowej prasy, mogę tylko powiedzieć, że podobnie jak za poprzednich rządów, także i za obecnego rządu bardzo jest trudno odpłacić pięknem za nadobne (Wesołość. Bardzo dobrze!), bo musicie mi przyznać panowie, że walka przeciw rządowi nie jest prowadzona w glansowanych rękawiczkach. (Żywa wesołość). Musiałbym rzeczywiście przypomnieć tym panom słowa: *Gracchi de seditione querentes* i sądzę, że mam do tego prawo.

Oświadczenie mowcy, który bezpośrednio przedemną przemawiał, zrozumiałem tak, że ci panowie chcą rządowi zrobić przyjemną nieprzyjemność. Mówią bowiem, że nie będą głosować za tą pozycyą, ale właściwie nie mają nic do zarzucenia rządowi. Pozwólcie mi, że jedno tylko na to odpowiem: Chętnie się zgadzamy na to, że *einmal ist keinmal*. A więc zapomnimy o tem oświadczeniu (Wesołość), jeśli panowie zapewnią nas, że na przyszłość postąpią przeciwnie i wyświadczą nam nieprzyjemną przyjemność, głosując za jaką ważną pozycyą lub przy ważnej kwestyi składając oświadczenie: „Rządu nie chcemy, ale głosujemy za nim.“ (Żywa wesołość i huczne oklaski. Poruszenie w całej Izbie).

Dep. **Hagenhofer** oświadcza się za religijnem wychowaniem dzieci, jako najważniejszym postulatem katolickich posłów. W tym celu żądają szkoły wyznaniowej. Pocieszający to objaw, iż rząd tak stanowczo oświadczył się za obyczajowo-religijnem wychowaniem, a gdy nadto zapowiedział przedłożenie ustawy w sprawie rolnictwa, przeto niema powodu nie ufać rządowi i nie stawać doń w opozycyi. Dlatego konserwatyści głosować będą za funduszem dyspozycyjnym.

Na tem obrady przerwano do godziny ósmej wieczorem.

Na **posiedzeniu wieczornem** przyjęte we wszystkich czytaniach ustawę o prawach autorskich w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów z kilku zmianami.

Minister sprawiedliwości **Gleispach** wystąpił gorąco za wniesionemi zmianami, a w szczególności za przedłużeniem terminu wolności tłómaczenia z dwóch lat na trzy i zaznaczył, że ustawa ta stanowi kamień graniczny w rozwoju europejskiego prawa autorskiego. (Żywe oklaski).

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad funduszem dyspozycyjnym.

Młodoczech Vaszaty przemawiał przeciw funduszowi dyspozycyjnemu.

Po wielu sprostowaniach faktycznych i po końcowem przemówieniu sprawozdawcy **Palffy'ego** został **fundusz dyspozycyjny przyjęty znaczną większością.**

Dep. **Proskowetz** prostuje interpelacyę wniesioną na ostatniem posiedzeniu w duchu przeciwnym otwarciu granicy rumuńskiej.

Dep. **Hoffmann-Wellenhof** i towarzysze interpelują ministra handlu o zwołanie ankiety w sprawie położenia urzędników kolejowych.

Następne posiedzenie odbywa się dziś.

Sprawy krajowe.

Lwów 16 grudnia.

(Zaprowadzenie nowych okręgów sanitarnych).

(×) Na zasadzie postanowień ustawy z dnia 2 lutego 1891 roku, wezwał Wydział krajowy wszystkie wydziały powiatowe, w których nie została jeszcze przeprowadzoną organizacya lekarzy okręgowych, ażeby po myśli postanowień ustawy, przedstawiły Wydziałowi krajowemu umotywowane wnioski swoje co do potrzeby utworzenia nowych okręgów sanitarnych. Równocześnie wezwał Wydział krajowy te wydziały powiatowe, w których istnieją już okręgi sanitarne, o złożenie sprawozdania o skutkach działalności lekarzy okręgowych.

Z nadesłanych przez wydziały powiatowe propozycyj, wynikałaby potrzeba aktywowania w 21 powiatach 30 okręgów sanitarnych. Przestrzegając jednak zasady, iż w początkach organizacyi ogręgów sanitarnych należy przedewszystkiem aktywować tylko po jednym okręgu w powiecie, zwłaszcza że wiele okręgów, już zorganizowanych, dla braku lekarzy funkcyonować nie może — postanowił Wydział krajowy przedstawić na najbliższej sesyi Sejmowi wniosek o utworzenie w roku 1896 w 21 powiatach 21 okręgów sanitarnych. Wydział krajowy domaga się upoważnienia do utworzenia dalszych 21 okręgów w powiatach: Jasło, Grybów, Biała, Żydaczów, Rzeszów, Łańcut, Ropczyce, Trembowla, Złoczów, Brzesko, Buczacz, Chrzanów, Myślenice, Kołomyja, Jarosław, Gródek, Kossów, Staremiasto, Brzozów, Lwów i Tłumacz.

Wydział krajowy sądzi, że dziś niepodobna jeszcze wyrzec stanowczego zdania co do skutków działalności lekarzy okręgowych, gdyż jeszcze za krótko oni istnieją. Opinie wydziałów powiatowych co do wyników działalności lekarzy okręgowych są podzielone. Jedne usuwają organizacyę tę, jako dla naszych gmin jeszcze przedwczesną i mało rokują z niej pożytku; inne wyrażają się o niej z uznaniem, nie wątpiąc o dobroczynnych skutkach, jakie w przyszłości osiągnąć można. Zdaniem Wydziału krajowego, instytucya lekarzy okręgowych, jak każda rzecz nowa, musi przez dłuższy czas funkcyonować, zanim w zupełności przyjąć się zdoła w naszym kraju i korzystną swą działalnością wyrobi sobie uznanie i usprawiedliwi te nadzieje, jakie Sejm, uchwalając ustawę, do niej przywięzywał. Główną przyczyną braku lekarzy dla istniejących okręgów jest, zdaniem Wydziału krajowego, zbyt niska płaca lekarza, wynosząca 500 złr. rocznie, która wprawdzie jako *minimum* przyjętą została w ustawie, ale granicy tej wydziały powiatowe bardzo ściśle się trzymają. Dotąd na ogólną liczbę lekarzy okręgowych, zaledwie kilku pobiera wyższe płace i ci też trzymają się stale na swych posadach. Drugim powodem, iż organizacya okręgów nie rozwija się tak, jakby należało, ma być brak praktyki prywatnej i niekorzystne stosunki miejscowe w okolicach, gdzie one istnieją. Ztąd też pochodzą i zbyt częste, a dla służby zdrowia nader szkodliwe przesiedlania się lekarzy z jednego okręgu do drugiego, skoro tylko pozory przemawiają za możliwością osiągnięcia lepszych warunków egzystencyi na dokonanej zamianie. Z końcem roku 1895 liczba aktywowanych okręgów sanitarnych wynosi 54, z których 13 niema wcale lekarzy.

KRONIKA.

Kraków 17 grudnia.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** nadesłali w dalszym ciągu do tutejszego książęco-biskupiego Konsystorza: X. Iwanicki proboszcz z Wołkowa, archidyecezyi lwowskiej obrz. łać. 25 złr., ze schroniska dla chłopców fundacyi księcia Lubomirskiego w Krakowie 15 złr., z parafii Palczowice 15 złr., z Polanki Wielkiej od Tekli Wądrzyk 3 złr.

— **Z wystawy Tow. Sztuk pięknych.** Dwa nader cenne obrazy wzbogaciły w ostatnich dniach wystawę w salach Sukiennic. Jednym jest portret słynnej z urody, przedwcześnie zmarłej pani S., dzieło śp. **Matejki**, które wprawdzie znajdowało się na wystawie zbiorowej obrazów Matejki przed dwoma laty, ale tak krótko, że mało kto je mógł oglądać. Jest to jeden z najwspanialszych obrazów zmarłego mistrza, który oprócz znakomitego rysunku, poetycznego układu, nadzwyczajnej plastyki i wykończenia, łączy dwie zalety nawet u Matejki rzadko w tym stopniu w parze chodzące: dziwną harmonię kolorytu obok niesłychanej siły i głębokości barw. Portret ten świetnością swoją przygłusza nietylko wszystkie inne obrazy wystawy, ale nawet sąsiedni Grunwald i Joannę d'Arc. — Drugi obraz jest to najnowszy utwór **Malczewskiego**, zatytułowany „Ciężkie rozstanie.“ Przedstawia wnętrze kaźni na etapie syberyjskiej. Około trupa dopiero co zmarłego chłopca, złożonego na podłodze, zgromadziła się rodzina, pogrążona w żalu. Starzec, zapewne ojciec, w czarnej rozpaczy nie płacze, ale zaciska pięści. Dokoła leżą na tapczanach i na ziemi towarzysze wygnania, których ubrania i łachmany przemokłe suszą się na kołkach rozwieszone. Kilku służących, otworzywszy szeroko oczy, przygląda się niemo tej scenie. Zmęczenie, przygnębienie i bezsilny a bezbrzeżny smutek napełniają ponurą i zaduszoną szarą atmosferę izby. Nastrój mimowoli udziela się widzowi i działa przejmująco. W sposobie malowania, jak zwykle u Malczewskiego mistrzowskim, znać pewną niezwykłą miękkość i wykończenie, wskazujące, że artysta malował ten obraz ze szczególną miłością.

— **Z teatru.** Artysta naszej sceny p. Józef Kotarbiński wrócił z wycieczki po kilko-tygodniowym urlopie i grać będzie jutro jedną z najlepszych ról swoich t. j. *Hamleta*. Pan Kotarbiński występował 10 razy na scenie poznańskiej grając role tytułowe w *Hamlecie, Uriel Akosta, Otellu, Romeo i Julii, Hr. Essexie* i *Marco Spadzie*. Następnie brał udział dnia 12 bm. w koncercie urządzonym na cel dobroczynny w Częstochowie. Korzystając z tej sposobności dyrekcya tamtejszego teatru zaprosiła również p. Kotarbińskiego na trzy gościnne występy, które ściągnęły liczną publiczność.

— **Muzeum narodowe** w Sukienicach wzbogacone zostało odlewami rzeźb z romańskiego portalu kolegiaty łęczyckiej we wsi Tumie. Do bogatej kolekcyi odlewów rzeźb polskich XII stulecia, jakie dyrekcya muzeum zgromadziła z różnych stron kraju, przybywa jeden z najciekawszych tympanonów oraz piękne szczegóły ornamentacyjne z datą 1161. Zarząd muzeum od bardzo dawna starał się o otrzymanie form zdjętych na oryginale, ale dopiero teraz dzięki ofiarności pani Aleksandry Neumanowej i jej zabiegom około odszukania zdolnego a bezinteresownego formatora w osobie rzeźbiarza p. Marcinkiewicza z Łodzi przyszło to do skutku, a odlewy znalazły się w salach muzealnych. W krótkim czasie nadejdzie z Wrocławia odlew gipsowy jednej z rzeźb szląskich, dokonany za uprzejmem pośrednictwem profesora Maryana Sokołowskiego, przy udziale funduszów muzealnych.

— **W „Związku literackim“** wygłosi we środę dnia 18 b. m. o godz. 6 p. L. Glatman (Ludomir) pogadankę pt.: „Doktorka i okulistka polska w XVIII wieku w Stambule.“

— **Komitet „balu rolników“** pracuje gorliwie, by zrobić wszystko, co może się do uświetnienia tegoż balu przyczynić. Projekty udekorowania sali, urozmaicenia kotyliona itd., są dokładnie omawiane. — Osoby, które były proszone na gospodynie i gospodarzy, prawie wszystkie zaproszenie to przyjęły, a jest to jeden więcej z dobrych znaków, pozwalających przypuszczać, iż zabawa powiedzie się.

— **Ze Lwowa.** U JEmin. X. kardynała Sembratowicza odbył się w niedzielę obiad, na który otrzymało zaproszenie przeszło 60 osób.

Prezydent sądu wyższego Dr Tchorznicki, powróciwszy z podróży, objął urzędowanie.

Wiceprezydent dyrekcyi skarbu Dr Korytowski wyjechał ze Lwowa na dwa tygodnie.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Jaśle z grupy miast rozpisany na dzień 15 stycznia 1896 r.

— **Reprezentacya Towarzystwa Kółek rolniczych**, składająca się z prezesa p. Bolesława Augustynowicza, wiceprezesów X. kan. Turkiewicza i Dra Tad. Skałkowskiego, sekretarza Dra Bronisława Dulęby, członka zarządu Dra J. Steczkowskiego i kierownika biura zarządu p. Ludwika Zielonki, przedstawiła się onegdaj p. Marszałkowi krajowemu, składając mu życzenia z okazyi objęcia steru spraw krajowych. Prezes Towarzystwa w treściwem przemówieniu wyraziwszy radość z powodu objęcia rządów autonomicznych przez hr. St. Badeniego, wskazał na pożyteczną i skuteczną działalność Towarzystwa Kółek rolniczych i prosił hr. Marszałka o popieranie tego Towarzystwa. Hr. Marszałek dziękując za życzliwe wyrazy, odpowiedział, iż pracując przez lat 20 wśród ludu, ocenia należycie i uznaje działalność Towarzystwa Kółek rolniczych, przyrzeka swoją pomoc, radę i poparcie, w celu dalszego rozwoju tej pracującej dla dobra kraju i ludu instytucyi. W końcu wypytywał hr. Marszałek o ważniejsze sprawy Towarzystwa i zapewnił, że pierwszą jego akcyą, mającą na celu rozwój Towarzystwa, będzie uzyskanie przez Towarzystwo lustratorów handlowych.

— **Zmiana redakcyi.** P. Mieczysław Baranowski, dotychczasowy redaktor *Szkoły*, organu Towarzystwa pedagogicznego, zrezygnował z tego stanowiska. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego rezygnacyę tę przyjął, wyrażając p. M. Baranowskiemu podziękowanie za ośmioletnie staranne, sumienne i gorliwe wydawanie organu Towarzystwa pedagogicznego i zamianował redaktorem *Szkoły* p. Dra Mieczysława

---

fortepianie, nawet komponuje; wybornie także rysuje, pisze poczytne powieści i układa sztuki — a wszyscy pamiętają jego działalność przed i po wystawie, której był nieocenionym sekretarzem.

Można posiadać wiele zalet i sporą dozę zdolności, a jednak nie urodzić się wielkim pisarzem dramatycznym. Sądzę, że ubliżyłbym talentowi p. Zielińskiego, gdybym nie wypowiedział szczerze i bez ogródki swego zdania o jego sztuce. — *Amicus Plato, amicus Zieliński, sed magis amica veritas.* Otóż *Mira* jest wynikiem poważnej pracy i głębokich studyów nad społecznemi kwestyami, znamionuje gorące serce i bystry umysł, ale pod względem scenicznym jest utworem chybionym.

Nie chcę spierać się z p. Zielińskim co do tematu przez Francuzów już aż do przesady obrobionego, a u nas nie należącego do kwestyj tak bardzo aktualnych; każdy piszący może dobierać dowolnie pomysły, byle umiał im nadać na scenie żywotną formę. Zmarły niedawno Dumas, mistrz sceny, powiedział gdzieś, że w teatrze pomysł jest właściwie niczem, wykonanie zaś stanowi sztukę, otóż owo wykonanie, owa robota sceniczna chroma cokolwiek w *Mirze*, zawierającej rażące błędy.

Mira jest parafrazą powieści autora p. t. *Ofiary*; pochodzenie to widocznem jest w sztuce, w której ustępami akcya nie jest dostatecznie umotywowana; ważne rzeczy, mające wpływ na dalszy tok wypadków, dzieją się między aktami, a na scenie widzimy tylko ich odblask i dlatego publiczność nie rozumie psychologicznych pobudek działających osób. Sztuka traktowana jest epizodycznie, cała akcya, nie dosyć przez autora oświecona, nie występuje z należytą plastyką i przejrzystością, wreszcie, co może najważniejsze, obrona tezy zamiast wypływać naturalnie sama przez się z akcyi i tkwić w logicznym związku faktów scenicznych, mieści się raczej w dyskusyach i rozmowach występujących postaci, i tym sposobem chybia zamierzonego celu. Brak perspektywy i jasności wynagradza autor szlachetnym duchem, jaki wieje z jego sztuki, ładnymi szczegółami i udatnemi pojedynczemi scenami, oraz poprawnym językiem.

Przedstawienie było bardzo dobre. Paradnym był Fiszer; pani Stachowiczowa z Miry stworzyła piękną i poetyczną postać.

Sprawa teatru, jako instytucyi artystycznej, ściśle u nas jest związana z budową nowego gmachu. Ważna ta sprawa bliską jest nareszcie załatwienia. Kłócono się długo i zawzięcie o wybór miejsca, porzucono najodpowiedniejsze, t. j. ogród miejski i zdecydowano się nareszcie na plac Gołuchowskiego obok gmachu skarbkowskiego. Czy nieodwołalnie?

Mniejsza zresztą o miejsce, byle raz stanął przybytek sztuki, godny stolicy.

Jak wiadomo rozpisano konkurs ograniczony, t. j. wykluczający zagranicznych artystów. Widziałem w Wiedniu plany nowego teatru, wykonane przez p. Zawiejskiego, twórcę teatru krakowskiego; przy tej budowie nabrał on potrzebnego doświadczenia, które w przyszłości będzie mu bardzo cennem i pomocnem; budowa teatru wyklucza bowiem eksperymenta, tutaj znawstwo musi być oparte na doświadczeniu i znajomości wszystkich warunków i wymogów sceny. P. Zawiejski wybornie skorzystał z praktycznej szkoły, jaką przeszedł; w swoich planach szczęśliwie potrafił uniknąć architektonicznych błędów, odnoszących się do zewnętrznej strony krakowskiego teatru. Sala w Krakowie jest prześliczna i bardzo wygodna, ale i w tym kierunku nasz budowniczy porobił jeszcze niektóre szczęśliwe zmiany. Plan wogóle jest daleko okazalszy i wspanialszy i bardziej monumentalny, a wnętrze jakkolwiek do krakowskiego podobne, nie jest niewolniczą kopią, lecz poprawionem i upiększonem wydaniem.

Rada miejska wybrała sędziów, między nimi są znakomici znawcy, są jednak i inni, których się tam spotyka z pewnem zdziwieniem. Jeżeli gdzie, to w naszej poczciwej Galicyi należy zawsze pamiętać głębokie i prawdziwe słowa, włożone przez Beaumarchais'go w usta nieśmiertelnego Figara: *Il fallait un calculateur, on a pris un danseur!*

KAZIMIERZ SKRZYŃSKI.

Warmskiego, profesora II gimnazyum we Lwowie. P. Warmski obejmie redakcyę z d. 1 stycznia 1896.

— **Samobójstwo na torze kolejowym.** Ubiegłej nocy o godz. 11 Kryspian Wiss, dozorca rampy kolejowej, idąc torem kolejowym na przestrzeni między centralnym dworcem we Lwowie, a dworcem Podzamcze, usłyszał jęki w miejscu, opodal którego znajduje się rzeźnia miejska. Poszedł on natychmiast po latarnię, a wróciwszy, znalazł u stóp nasypu kolejowego młodego mężczyznę, niedającego już znaków życia. Przy oględzinach lekarskich skonstatowano, iż zmarły miał prawą stopę zmiażdżoną, a na prawej skroni dużą ranę. W odpowiedniem miejscu na szynach kolejowych znaleziono ślady krwi i szczątki palców, tuż obok zaś nabity dwururkowy pistolet, nie ulega przeto wątpliwości, iż mężczyzna ten w zamiarze samobójczym stanął na szynach w chwili, gdy od strony centralnego dworca (o godz. 10¼) zbliżał się pociąg, lecz zanim miał czas strzelić do siebie, ugodził go przód lokomotywy w skroń, poczem nieszczęśliwy w bok odrzucony tak upadł, iż koła maszyny przeszły mu przez prawą stopę, a w agonii stoczył się po pochyłości nasypu kolejowego. Przy zmarłym nie znaleziono pism, mogących posłużyć do sprawdzenia tożsamości osoby. Mógł on liczyć lat 20.

— **Cholera.** Stan cholery w dniu 14 i 15 grudnia br.:

W powiecie husiatyńskim w Niżborgu nowym pozostała z dni poprzednich 1, zachorowały 3, pozostały nadal w leczeniu 4 osoby.

W powiecie trembowelskim w Brykuli nowej pozostały z dni poprzednich 2, zachorowała 1, pozostały nadal w leczeniu 3 osoby; w Pantalisze pozostało z dni poprzednich 2, umarły 2 osoby. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 5 osób, zachorowały 4, umarły 2, pozostaje w leczeniu 7 osób.

— **Wiedeńscy profesorowie** wydziału lekarskiego udzielili siostrom Minnie i Helenie Rabinowiczównom pozwolenia na uczęszczanie na wykłady prof. Kaposi'ego, a pierwszej z nich i na prelekcye profesora Schenty. Panna Minna Rabinowiczówna poświęca się specyalnie położnictwu, jej siostra zaś dermatologii.

— **Deputacya ruska w Wiedniu.** Przebieg przyjęcia deputacyi ruskiej przez cesarza znany jest czytelnikom dokładnie z wczorajszych depesz. Rzecz tę omawiamy dziś na czele dziennika. Co robiła deputacya ruska w Wiedniu, o tem dość obszernie rozpisują się dzienniki wiedeńskie. W sobotę zwiedziła parlament, a wieczorem tegoż dnia zebrała się w „Hotel Union" na zgromadzenie w myśl § 2-go ustawy o stowarzyszeniach, a więc w zgromadzeniu wzięły udział tylko osoby zaproszone. Był tam także obecny dep. Biankini i kilku Rumunów. Zgromadzenie trwało do północy, wygłaszano mowy opozycyjne, a w szczególności krytykowano działalność Rusinów, przyjaznych rządowi. W niedzielę po nabożeństwie w kościele św. Barbary, udali się wszyscy Rusini do „Hotel Rabl", gdzie oczekiwali przybycia wysłanej do hr. Badeniego deputacyi, składającej się z pp. Okuniewskiego, Rożankowskiego i Dorundiaka. Wczoraj przed przyjęciem sześciu członków deputacyi przez cesarza, zebrali się Rusini, aby odbyć pochód przez miasto i odprowadzić deputacyę do Burgu. Tymczasem przybył komisarz policyi, który oświadczył Drowi Oleśnickiemu, iż pochód do Burgu nie jest dopuszczony. Komisarz oświadczył, że jeśli Dr Oleśnicki zaręczy, że na Burgplatzu nie będzie żadnej demonstracyi, to Rusini mogą partyami udać się na Burgplatz. Dr Oleśnicki zaręczył, że demonstracyi nie będzie, poczem Rusini grupami udali się na Burgplatz. Gdy jednak znaczniejsza grupa ruskich włościan chciała wejść do Burgu, wzbroniono jej wstępu, poczem przechadzali się Rusini z księżmi na czele po Kohlmarkt, Herrengasse i Ringstrasse.

Ze strony ruskiej donoszą do *N. fr. Presse*: Po audyencyi udali się delegaci deputacyi ruskiej do „Hotel Rabl", gdzie ich oczekiwała reszta Rusinów. Sala była przepełniona. Dr Oleśnicki wszedł na trybunę i oznajmił, iż Dr Okuniewski złoży sprawę z przebiegu audyencyi i prosił, aby sprawozdania słuchano ze spokojem i żadnych manifestacyj nie urządzano. Dr Okuniewski zawiadomił zgromadzonych o odpowiedzi cesarza i dodał, iż cesarz przemowę swą zakończył pozdrowieniem: „Adieu, meine Herrn". W końcu rzekł Dr Okuniewski: „W ten sposób nasze sprawy w Wiedniu zakończone; co mamy dalej czynić, o tem naradzimy się w domu."

— **X. kardynał Paweł Melchers.** W sobotę rano, po półwiekowej służbie kapłańskiej, zmarł w Rzymie, licząc lat 83, dawniejszy Arcybiskup koloński, jako zasłużony bojownik, którego imię złotemi zgłoskami wypisane zostanie w szeregu owych mężów, którzy walcząc i cierpiąc, odnieśli zwycięztwo w pruskiej walce kulturnej. Nie zamierzamy w niniejszem krótkiem wspomnieniu pośmiertnem dawać dokładnej biografii tego wybitnego sługi Kościoła, którego błoga działalność jako kapłana, jako jeneralnego wikaryusza monasterskiego, jako biskupa w Osnabrück i Arcybiskupa kolońskiego, jest w żywej pamięci nietylko katolików niemieckich, ale także wszystkich katolików. Uważamy jednak za potrzebne podnieść jego większe zasługi, czem był wypadek z dnia 31 marca 1887 r., kiedy to poszedł, podobnie jak ówczesny Arcybiskup Ledóchowski, do więzienia i został przekazany, wprawdzie tylko na papierze, do oddziału „wyrabiaczy słomianek". Nie szukał on walki, która doprowadziła do tego ostatniego aktu. Jako *persona grata* dworu i rządu został powołany w r. 1865 na kolońską stolicę arcybiskupią. — Nie jego było winą, że poszły w zapomnienie słowa królewskie, wyrzeczone podczas składania przysięgi w Berlinie: „Stosunki katolickie Kościoła w całym moim kraju znajdują się skutkiem historycznego rozwoju, prawa i konstytucyi w dobrze uregulowanym stanie. Pod opieką sprawiedliwego prawa może Kościół swobodnie, bez żadnych przeszkód, rozwijać swoją działalność". Nie Arcybiskup Melchers, który jeszcze w r. 1867 został odznaczony przez Wilhelma I wysokim orderem, burzył „dobrze uregulowane stosunki" i „gwałcił owe prawo i konstytucyę", ale zaślepiona polityka państwa, która po krwawem zwycięztwie nad zewnętrznym nieprzyjacielem zwróciła oręż swój na wewnątrz.

Dla przebiegu walki kulturnej była wielkiej doniosłości nieustraszona odwaga Arcybiskupa kolońskiego. Trzeba sobie uprzytomnić, coby było, gdyby w czasie wydania pruskich ustaw majowych zasiadał w Kolonii szlachetny, ale uległy Arcybiskup. Arcybiskup Melchers był jednak silny, gotowy cierpieć, bezwzględny w podporządkowywaniu własnej osoby sprawie, za którą walczył, nieustraszony w obronie praw Kościoła katolickiego. Gdy go aresztowano w roku 1874, zwycięztwo Kościoła było już zapewnione. Arcybiskup Melchers, cierpiał jednak we więzieniu pół roku, a 13 grudnia 1875 roku poszedł na wygnanie i nie powrócił już do swej archidyecezyi pomimo petycyi zarządów kościelnych do cesarza. W dwudziestą piątą rocznicę swego biskupstwa, dnia 20 kwietnia 1883 roku, otrzymał od Ojca św. kapelusz kardynalski. Kardynał Melchers bawił bez ustannie w Rzymie, ale węzły miłości i wierności łączyły go zawsze z archidyecezyą kolońską. Jego dawniejsi dyecezyanie nie opuścili żadnej sposobności, aby mu pokazać, że pamiętają o jego ofiarach dla Kościoła. Będzie on też żył dalej w pamięci katolików: i to w postaci, w jakiej go zgromadzenie katolików w Kolonii przedstawiło dnia 8-go stycznia 1893 roku, jako „serdecznie ukochany Książę Kościoła, wiekopomny dawniejszy Arcypasterz koloński, niezwyciężony obrońca wolności kościelnej".

— **Z Kamieńca Podolskiego** donoszą o śmierci tamtejszego gubernatora, Baumgartena. Rządził on powierzoną sobie gubernią zaledwie półtora roku. Ciało zmarłego wywieziono do Kijowa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 18 b. m.: *Hamlet*, tragedya w 5 aktach Szekspira (pierwszy występ p. Kotarbińskiego po powrocie z urlopu).

We czwartek 19 b. m.: *Odgrzewana miłość*, komedya w 4 aktach a 5 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic.

W piątek 20 b. m.: Przedstawienie popularne.

W sobotę 21 b. m.: *Chory z urojenia*, komedya w 3 aktach Moliera; *Ptaszęta*, komedya w 3 aktach Labicha (występ Coquelina młodszego wraz z jego trupą — przedstawienie galowe, początek o godz. 7¼)

W niedzielę 22 b. m.: *Szklanna góra*, baśń dramatyczna w 3 aktach 5 odsłonach z muzyką (nowość).

— Dnia 16 grudnia pochmurno, odwilż; termometr od +2·7 spadł w nocy na —1·0 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7 rano dnia 17 grudnia stan jego był 737 mm., termometru 0·0 C. Wiatr północno-zachodni.

We środę d. 18 grudnia: Suche dni; św. Gracyana.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 17 grudnia.

Stalsza tendencya, jaka przynajmniej co do pszenicy na ostatnim targu objawiła się, ustąpiła dzisiaj miejsca słabemu usposobieniu wogóle, gdyż młyny ze względu na zbliżający się Nowy rok nie robią żadnych zapasów, podczas gdy zaofiarowanie ze strony producentów z tego samego powodu zaczyna się wzmagać. W tych warunkach większa część ofiarowanych partyj nie znalazła nabywców bez względu na to, że sprzedający na mniejsze ustępstwo byliby się godzili.

Płacono nową pszenicę: białą 7·25 do 7·50; czerwoną 7·20 do 7·45 złr.; żółtą 7·20 do 7·45 złr.; żyto nowe 6·50 do 6·80 złr., jęczmień browarny 6·35 do 6·70 złr.; na paszę 5·35 do 5·55 złr.; owies 5·70 do 6·— złr.; — wykę —·— do —·— złr.; rzepak —·— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Związek producentów nafty. We Lwowie, w sali hotelu Georga odbyło się wczoraj bardzo liczne zgromadzenie producentów surowca, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa naftowego, p. Augusta Gorayskiego. Komitet, wybrany w myśl uchwał poprzedniego zgromadzenia producentów, przedłożył zgromadzeniu, złożonemu z 95 producentów, do zatwierdzenia projekt umowy co do organizacyi sprzedaży ropy w kraju i na eksport, którą ma się zajmować wyłącznie tenże komitet, z 20 reprezentantów złożony, oraz co do organizacyi centralnego biura sprzedaży surowca. Walne zgromadzenie projekt tej umowy zatwierdziło w całości. W skład „komitetu dla sprzedaży ropy," w którego ręku spoczywać będzie organizacya handlu surowca w Galicyi, wchodzą pp.: August Gorayski, Stanisław Szczepanowski, anglo-austryacki Bank we Wiedniu, spółka naftowa polska (Stanisław Matkowski), galicyjsko-karpackie Towarzystwo naftowe przedtem Bergheim et Mac Garvey, hanowersko-galicyjskie gwarectwo naftowe w Krośnie, Mac Intosh et Perkins, Wankowa-Brelikow-Limited, Ludwik Kriser, W. Stawiarski i W. Pieniążek, W. Wolski i K. Odrzywolski, Erazm Fibich, Wojciech Biechoński, Lejzor i Mojżesz Gartenberg, Tadeusz Sroczyński, Józef Wiktor, Adam Trzecieski, Jan Zeitleben, Bol. Łodziński i Leonard Wiśniewski.

Centralne biuro sprzedaży ropy rozpocznie swoje czynności z dniem 1 lutego 1896 roku. Co do ceny, uchwalono na razie ustanowić kwotę 3 złr. od cetnara metrycznego w wewnętrznej sprzedaży, a 1 złr. 75 cent. na eksport. Komitet ma prawo normować ceny, stosownie do fluktuacyi cen na rynkach światowych.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 17 grudnia. Deputacya ruska odjechała wczoraj wieczornym pociągiem z powrotem do Lwowa. Na dworcu pożegnali deputacyę posłowie Romańczuk i Teliszewski, oraz około 40 studentów ruskich. Przed wyjazdem deputacyi jeden ze studentów zaprosił na peron posła Nowakowskiego, a otoczony kilku kolegami miał do niego krótką przemowę, na którą Nowakowski odpowiedział: „Zapewniam, iż dalej bronić będę praw mego ludu na podstawie naszego radykalnego programu i będę pouczał chłopów, iż tylko opierając się na własnej sile, mogą coś osiągnąć". Gdy pociąg ruszył odezwały się okrzyki: „Sława!" Inni znowu wołali: „Oby Bóg dał lepsze czasy!"

Wiedeń 17 grudnia. O wczorajszem przyjęciu deputacyi ruskiej przez Cesarza pisze *Fremdenblatt*: Unicestwienie zamiaru Luegera, aby Rusini przeciągali za nim po Wiedniu, tak jak zwycięzcy imperatorowie ciągnęli za swoim wozem tryumfalnym obce ludy, oszczędziło poważnemu narodowi upokarzającego widoku. Miłość Luegera dla Rusinów jest świeżej daty. Zbudziła się ona dopiero od niezatwierdzenia jego na burmistrza. — Poprzednio Rusini nie istnieli dla antysemitów, podczas gdy hr. Badeni już od wielu lat pracował w Galicyi nad przeprowadzeniem równouprawnienia na korzyść Rusinów. Pieczołowitość monarchy dla podniesienia ruskich kulturnych interesów i przyjazna polityka Badeniego dla Rusinów są powszechnie znane, a przeto wprost niedorzeczną była próba, aby z Rusinami urządzać demonstracyę przeciw Badeniemu. Rusini są reprezentowani zarówno w Wydziale krajowym, jak w Radzie szkolnej krajowej. Kwestya językowa została przez Badeniego uregulowaną, szkolnictwo ruskie przez utworzenie dwóch ruskich seminaryów nauczycielskich i ruskich gimnazyów znacznie wzmocnione. Ruska frakcya w Sejmie jest równie tak silnie reprezentowaną, jak dawniej. Wytoczenia ruskiej polityki w Radzie państwa nie potrzebuje się Badeni obawiać.

Rusini mogą być pewni życzliwości cesarza około pieczy ich narodowych i kulturnych interesów, ale napomnienia monarchy powinny ich skłonić do zastanowienia się, czy oddali się oni dobrym przywództwom. Zarzut o kosztownej i niewłaściwej demonstracyi nie odnosi się do ludu ruskiego, lecz do przywódców, którzy widocznie naśladują metodę i maniery tej frakcyi wiedeńskiej, do której po przybyciu do Wiednia przedewszystkiem się zwrócili. Rusini nie potrzebują łaski antysemitów. Niech pamiętają o zapewnieniu łaski cesarskiej, ale zarazem i o napomnieniach monarchy i niech nadal postępują tą drogą, która im zapewniła dotychczasowe powodzenia, drogą zaufania do Korony, przy której boku, jako doradca działa mąż stanu, który starał się zawsze o przeprowadzenie narodowego równouprawnienia dla Rusinów, który porozumienie Polaków z Rusinami w swej pamiętnej mowie wskazał, jako obowiązek wszystkich galicyjskich polityków, czem ściągnął na siebie nienawiść tych ruskich przywódców, którzy tylko ciągłą walką utrzymywać się mogą.

Vaterland wyraża przekonanie, iż członkowie deputacyi dziś już zupełnie jasno rozumieją, że złej rady słuchali przy urządzaniu deputacyi gromadnej i że nadużyto ich do demonstracyj, nie mających żadnego związku z zażaleniami. Przekonali się oni, że do wniesienia zażaleń w najwyższem miejscu nie stawiano im żadnej trudności i że do tego nie potrzeba było rozwinięcia mas, a najmniej poparcia wiedeńskich antysemitów i demokracyi socyalnej. Przyjęcie Rusinów przez Cesarza wywrze także w Galicyi głębokie wrażenie, a pewni agitatorowie pamiętać będą o granicach agitacyi, których nigdy przekraczać nie wolno.

Wiedeń 17 grudnia. Otwartą tu została ankieta zwołana przez rząd w sprawie zamierzonego podatku giełdowego. W ankiecie biorą udział przedstawiciele giełd wiedeńskiej, praskiej i tryesteńskiej, tudzież inni fachowcy. Reprezentant ministra skarbu, radca dworu Froschauer powitał zgromadzonych i oświadczył, że głównym celem reformy podatku giełdowego jest wydatniejsze zużytkowanie tego źródła podatkowego. Rząd ma nadzieję, że ankieta będzie pożyteczną zarówno dla fiskusa, jak i dla legalnego obrotu walorów.

Co do pytania, czy wymiar podatku ma się odbywać tak, jak dotychczas, według liczby zamknięć *(Schlüsse)*, czy też od wartości walorów, obliczonej według kursu, przesłuchano 9 znawców, między nimi Bujatti'ego, sekretarza giełdy tryesteńskiej, i Liebena, wiceprezydenta wiedeńskiej Izby giełdowej. Wszyscy znawcy wyrazili zapatrywanie, że zamierzona metoda wymiaru podatku tamować będzie obrót giełdowy i nie wyda pożądanego finansowego rezultatu.

Friedrichsruh 17 grudnia. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj o g. 5 po południu, przyjęty przez ks. Bismarcka, hr. Rantzau i prof. Schweningera. Przybycie cesarza do Friedrichsruh było niespodzianką, gdyż zamiar cesarza utrzymany był w tajemnicy. Na dworcu było ciemno; nie poczyniono żadnych przygotowań. Powitanie było bardzo serdeczne. Książę, ubrany w mundur kirasyerski, pocałował cesarza w rękę. Po przedstawieniu księciu przez cesarza świty, udali się wszyscy do zamku, gdzie odbył się obiad. O g. wpół do 8 nastąpił odjazd cesarza. Pociąg z cesarskim wagonem salonowym zajechał przed park. Straż ogniowa oświetlała magnezyowemi pochodniami drogę z zamku do pociągu. Książę Bismarck odprowadził cesarza aż do wagonu i powtórnie pocałował go w rękę. Cesarz wsiadłszy do wagonu, rozmawiał chwilę z księciem, zwracając się także do hrabiny Rantzau i Dra Schweningera. Ludność, która na wieść o obecności cesarza zgromadziła się na dworcu, żegnała cesarza okrzykami. Cesarz kłaniał się z okna księciu, który salutował po wojskowemu.

Rzym 17 grudnia. *Italia militare* i *Fanfulla* zamieszczają pogłoskę, iż Makonnen w liście do Baratierego zażądał wysłania parlamentarza dla układów pokojowych. *Opinione* zaprzecza pogłosce, że pokój między Włochami a Szoą będzie podpisany na podstawie *status quo* po bitwie pod Amba Aladi.

Fanfulla pisze: Kontradmirał Turi odpłynął na morze Czerwone dla objęcia dowództwa wysłanej tam eskadry z sześciu okrętów.

Dzienniki donoszą, że rząd zażąda kredytu 15 lub 20 milionów i wyszle do Afryki 10,000 do 12,000 ludzi.

Neapol 17 grudnia. Oficerowie i żołnierze odpłynęli do Massawy wśród entuzyastycznych okrzyków niezmiernych tłumów ludności.

Paryż 17 grudnia. Wczoraj przeprowadzono rewizye domowe w sprawie Artona u b. deputowanego Laguerre'a, jakoteż u jednego z bankierów, który utrzymywał stosunki z Artonem. Obłożono konfiskatą wiele papierów. Oczekiwane są liczne aresztowania. Śledztwo prowadzi Espinasse.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 grudnia. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się dyskusya nad rozdziałem budżetu: „udział we wspólnych wydatkach."

Dep. Lueger (*contra*) podnosi, że zawsze zajmował austryackie stanowisko przeciw węgierskiej przewadze. Przy ugodzie idzie o układ między lwem a osłem, przyczem Austrya nie odgrywa roli lwa. (Prezydent wzywa mowcę do porządku za wyrażenie, będące obrazą dla Austryi). Nawet partya liberalna nalega na zmianę niesprawiedliwego stosunku kwot udziałowych. Z oświadczeń, złożonych w budapeszteńskiej Izbie handlowej o ugodzie, wywodzi mowca wniosek, że układ cłowo-handlowy jest dla Austryi szkodliwy, a Węgrom przynosi wielkie korzyści.

Austrya — mówił dalej Lueger — osiągnie warunki możliwe do przyjęcia tylko wtedy, jeżeli żywo i wesoło podejmie walkę w obronie swych interesów. Istniejąca ugoda mogła być zawartą tylko przez obcokrajowca (Beusta); w roku 1866 Austrya kapitulowała wobec Węgrów. Mowca protestuje przeciw stawianiu jego stronnictwa, wiernego Cesarzowi, na równi z partyą Kossutha i podnosi zaczepki Kossutha, wymierzone przeciw czarno-żółtej chorągwi w parlamencie węgierskim. Dalej wyraża mowca nadzieję, że najbliższe obrady nad ugodą z Węgrami nie pójdą tak gładko, jak się rząd spodziewa, bo Młodoczesi, Słoweńcy, Kroaci, Rumuni, mieszkańcy Tryestu, katolicy, a także i Niemcy, nie mogą głosować za obecną ugodą.

W ciągu mowy udzielił prezydent Luegerowi kilkakrotnie nagany.

Dep. Suess zabiera głos.

Mowca oświadcza, że nieodnowienie ugody byłoby połączone dla Austryi z niebezpieczeństwem, Węgry zaś przez utratę miejsc zbytu dla produktów rolniczych otrzymałyby cios śmiertelny. Z tego wyciągnęłaby korzyść tylko zagranica. — Rozszerzenie prawa wyborczego powiększy przedewszystkiem liczbę agraryuszów w parlamencie, a utrudni na przyszłość zawarcie ugody. Obecna zasada udziału w wydatkach wspólnych niema już podstawy. Mowca broni stanowiska partyi liberalnej przy tworzeniu ugody. Należy zawrzeć ugodę, przyczem ogólna suma podatków powinna być podwyższona za pomocą podatku konsumcyjnego, a następnie według liczby głów rozdzielona.

Prezes ministrów hr. Badeni zauważa, że nie miałby właściwego powodu do zabierania głosu w tej dyskusyi, chce jednakże odeprzeć słowa, które padły w ciągu rozpraw. Prezes ministrów nie może skonstatować słuszności twierdzenia, jakoby zaczepki, wymierzone przeciwko Austryi w parlamencie węgierskim nie były odparte z węgierskiej ławy rządowej.

Stronnictwa, które popierają ekonomiczne interesa, są bardzo pożądane dla rządu, gdyż tworzą moralną podporę przy bliskich układach ugodowych. Jakkolwiek skrajne skrzydła są natchnione patryotycznymi zamiarami wobec ojczyzny, jest jednak rzeczą niewątpliwą, że ich polityka narusza budowę obu połów monarchii, nie służy zatem interesowi państwa. Przy układach ugodowych polityka ta jest dla rządu wprost szkodliwa. (Żywe oklaski).

Wiedeń 17 grudnia. W załatwieniu wniosku Pacaka wnosi komisya rolnicza, aby wezwać rząd, iżby wziął pod rozwagę, czy i o ile należy w drodze ustawodawczej wystąpić przeciw kartelom, szkodliwym pod względem ekonomicznym.

Wiedeń 17 grudnia. W myśl pisma namiestnika hr. Kielmansegga do marszałka krajowego, dolno-austryacki sejm krajowy, odroczony dnia 18 lutego 1895, a zwołany na d. 28 b. m., ogłoszony został na zasadzie najwyższego postanowienia za zamknięty.

Wiedeń 17-go grudnia. Zamknięcie dolno-austryackiego sejmu jest czysto formalne. Sejm ten zgromadzi się d. 28 b. m.

Wieden 17 go grudnia. Na Kärntbnerstrasse przyszło wczoraj wieczorem do zajścia pomiędzy pewnym inżynierem kolei państwowych a pewnym porucznikiem artyleryi z powodu spraw rodzinnych. Inżynier zelżył oficera, który następnie uderzył go trzykrotnie płazem szabli w głowę, w rękę i w ramię i zadał mu lekkie rany.

Wiedeń 17 grudnia. Królowa Natalia przybyła tu wczoraj o godzinie 7 minut 50 wieczorem w przejeździe do Belgradu i natychmiast odjechała dalej.

Belgrad 17 grudnia. Królowa Natalia przybyła tu dziś rano, przyjmowana na dworcu kolejowym przez króla, rząd, skupczynę i duchowieństwo. Tłum ludu witał królowę burzliwymi okrzykami.

Od Administracyi „Czasu".

PP. Bełcikowski, Bochenek, Jaworski, Krzyżanowski, Łepkowski, Mączyński, Muczkowski, Szołayski, Teichmann i Wolniewicz nadesłali czwartą ratę w kwocie 10 złr. na stypendyum dla ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Dla biednej szwaczki wdowy z dwojgiem dzieci złożono pod lit. Y. Z. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Henneberg-Seide — nur ächt, wenn direkt ab meinen Fabriken bezogen — schwarz, weiss und farbig, von 35 kr. bis fl. 14·65 per Meter — glatt, gestreift, karriert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.), **porto- und steuerfrei ins Haus.** Muster umgehend. Doppeltes Briefporto nach der Schweiz. **Seiden-Fabriken G. Henneberg** (k. u. k. Hofl.) **Zürich.**
(63 17-17)

Wiedeń
Hotel Bristol
pierwszorzędny, 7 Kärtnerring 7.
Winda, elektryczne oświetlenie, układ w razie dłuższego pobytu.
Restauracya, najlepsza kuchnia francuska i wiedeńska. (2517 9-30)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 grudnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 —	Anglobank	160 50
„ srebrna „	100 15	Union	306 50
„ 4% złota	121 35	Bankverein	143 75
„ 4% koronowa	99 80	Akcye Länderbank	235 50
Akcye ban. austr.-w.	1004	„ kol. Kar. Lud.	218 —
„ kredytowe	364 75	„ „ lwowsko-czerniow.	286 —
Londyn	121 05	„ „ południ.	95 75
Napoleony	9 60½	Elbethal	274 50
Dukaty	5 74	Nordbahn	3400
Marki	59 22½	Staatsbahn	356 25
4% Renta węg. kor.	98 50	Alpin	75 50
4% „ „ złota	121 60	Akcye tytoniowe	192 —
Losy prem. węg.	151 75	Ruble	129 50
Losy tureckie	49 75		

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 17 grudnia.

Banknoty austr.	168 70	4½% Listy polskie	66 80
Krótki Wiedeń	168 65	Renta włoska	84 90
Banknoty ros.	218 75	Akc. austr. kred.	226 90
Krótka Warszawa	217 65	Ultimo Ruble	218 25

Usposobienie giełdy: słabe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 17 grudnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	130 —
Marki niemieckie za 100	59 —	59 50
20-frankówka	9 60	9 70
Dukaty cesarskie	5 64	5 74
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% galic. banku hipotecznego koron	96 75	97 50
4½ „ „ „	100 —	101 50
5% „ „ „ z 10% prem.	109 50	110 55
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	97 45	98 —
4% „ „ „ „ koron.	97 30	98 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
4% „ „ kraj. koron.	97 30	98 —
5% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., rublach i kop.	98 —	100 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	96 75	97 75
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 75
4% pożyczki krajowej galic.	96 50	97 50
4% pożyczki kraj. koronowej	96 50	97 50
5½% pożyczki kraj. galic.	100 —	101 —
8% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 50	99 —
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	416 —	— —
kolei Karola Ludwika	217 50	219 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	290 —	294 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 —	18 —
„ „ węgierskie	10 50	11 —
„ „ włoskie	12 —	13 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 —	8 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 16 grudnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	415 —	— —
4% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 50	110 20
4½% „ „ „	99 75	100 45
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 20
4% „ „ „ „ „	97 75	98 45
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 80	98 30
Galic. obligacye indemnizacyjne	97 50	98 20
„ „ propinacyjne	97 30	98 —
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	— —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 16 grudnia.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	100 —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16 grudnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	100 05	100 25
4²/₁₀% srebrna	100 15	100 35
4% złota austryacka	121 25	121 45
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	121 45	121 65
5% papierowa węgierska	—	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	96 60	97 60
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 75
4% „ „ „	97 —	97 70
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 80
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr austr. Tow. kred. 1880	117 75	118 5
4% „ „ „ „ „ 1889	115 75	116 75
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	108 75	109 75
5% „ „ „ „	— —	— —
4½% „ „ „ „	99 54	100 55
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 50	98 25
4% „ „ „ „ „	98 50	99 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 25	98 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 5	100 75
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	124 50	125 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 80	100 80
4% „ Koszyce-Bogumin	98 —	99 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	91 70	92 70
4% „ „ nieopod.	97 50	98 50
3% „ południowej	166 60	167 60
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 90	97 90
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	163 25	164 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	144 25	144 7
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	445 —	449 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	367 75	368 75
węg. banku kredytow. 200 „	419 75	420 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	415 —	417 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	238 —	239 —
austro-węgiersk. banku 600 „	1009	1013
Unionbanku 200 „	305 60	306 50
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3400	3450
„ Koszyce Bogumin 200 „	194 —	194 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	288 —	290 —
„ państwowej 200 „	363 —	363 50
„ południowej 200 „	98 —	99 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 40	206 25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	204 25	205 —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	79 —	80 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	— —	— —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 —	150 —
„ „ 1860 „ 500 „	148 —	149 50
„ „ 1860 „ 100 „	157 —	158 —
„ „ 1864 „ 100 „	192 70	193 70
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152 75	153 75
„ regul. Cisy	141 25	142 —
austr. regul. Dunaju	130 —	130 50
miasta Wiednia z r. 1874	164 75	165 75
serbskie 100 frankowe	35 —	35 75
tureckie	52 —	53 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 20	7 70
kredytowe z r. 1858	202 —	203 —
miasta Krakowa	28 —	30 —
czerwonego krzyża austryackie	17 75	18 25
„ węgierskie	10 60	11 —
Rudolfa	23 —	24 —
miasta Stanisławowa	45 —	46 50
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 76	5 78
20-frankówki	9 62	9 63
Funty szterlingi angielskie	12 11	12 63
Marki niemieckie	59 40	59 19
Ruble papierowe	129 50	130 47

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego

w Krakowie, Rynek, L. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się

Nowości dla młodzieży!

poleca

KSIĘGARNIA G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Anczye Wł. L. Perły. Zbiór celniej szych powieści z literatury angielskiej dla młodocianego wieku. Wydanie 3, z 8 rycinami. Kart. złr. 1·30, w oprawie 2 złr.

Bukowiecka Z. Historya o Janku Górniku. Opowiadanie dla młodzieży, z 10 rycinami. Kart. złr. 1·60, w oprawie złr. 2·20.

— Rok życia. Dziennik Wandzi i Józi z prawdziwych notatek przepisany. Z rycinami. Kart. złr. 1·30, w oprawie 2 złr.

Chrząszczewska Jadwiga. Czary i nie czary. Fantastyczne opowiadanie dla młodzieży, z 6 rycin. Kart. złr. 1·30, w oprawie 2 złr.

Hofmanowa z Tańskich Klementyna. Druga książeczka Helenki. Powieści dla dzieci zaczynających już czytać gładko, wydanie 7, z 8 rycinami. W oprawie kart. 1 złr.

Krol Kaz. Przygody i opowiadania Misyonarza w Sudanie egipskim, z 10 rycinami i mapką Egiptu. Karton. złr. 1·60, w oprawie złr. 2·20.

Laurie A. Spadkobierca Robinsona. Przekład z franc., z rycinami. Kart. złr. 1·60, w oprawie złr. 2·20.

Morawska J. Wielkie zdolności. Przygody Zygmusia. Dwie powiastki dla dzieci, z 6 rycinami. Kart. złr. 1·30, w oprawie 2 złr.

— Wyspa wróżki Marty. Opowiadania i obrazki, z 6 rysunk. Kart. złr. 1·60, w oprawie złr. 2·20.

Niewiadomska Cec. Odrodzona. Powieść dla młodzieży, z rysunk. Kart. złr. 1·60, w oprawie złr. 2·20.

Porawska Br. Polne różyczki. Powieść dla dorastających panienek napisana, z ryciną. Karton. złr. 1·30, w oprawie 2 złr.

Teresa Jadwiga. Z obcych dziejów. Dwie powieści historyczne dla starszych dzieci, z 6 rysunkami. Karton. złr. 1·60, w oprawie złr. 2·20.

Weryho M. W lecie. Książka dla małych dzieci, z rycinami. Kart. 1 złr.

Zaleska M. J. Młody wygnaniec. Przygody wśród puszcz i stepów amerykańskich. Wyd. 2, z rysunk. Karton. złr. 1·60, w oprawie złr. 2·20.

Katalog dla dzieci i młodzieży rozsyła Księgarnia bezpłatnie. (2709-5-8)

Zmiana lokalu.

Według metody ś. p. mego męża udzielam

LEKCYJ TAŃCÓW,

układu i gimnastyki salonowej, prywatnie i we własnem mieszkaniu przy ulicy Floryańskiej Nr. 34, II p. (2804-25-)

Józefa Ekerowa.

Dla dzieci osobne godziny.

Wyborne wędliny, bulion i ciasta domowe.

Szynki sposobem francuskim marynowane, głowizna zwijana i kiełbasę po 85 ct.; polędwicę w pęcherzu po złr. 1·20, ozory wołowe po 90 ct.; bulion z drobiu dla chorych 8 złr.; bulion przedni 1. 6 złr., II. 4 złr., wszystko za jeden klgr., poleca **Zarząd dworu Patiatycze** poczta **Sądowa Wisznia.** (2581 5-6)

„POSTĘP“

Froterowanie i zapuszczanie posadzek, czyszczenia okien, szyb wystawowych i lamp gazowych, trzepanie mebli i dywanów — ustawiczna tanio, szybko i dobrze firma „Postęp.“

Zamówienia przyjmują: *W. Frass* (dawniej *Kosz*); *Rybicki*, skład herbaty przy ul Floryańskiej i *Zajączkowski* „pod Aniołem“ przy placu Maryackim. (2652 6 8)

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2756-2-14)
rozsyła za zaliczką

A. M. MANDL,
handel dowozowy herbat i rumu w **Bernie moraw.**

Łatwy, bardzo zyskowny

zarobek

w danym razie stała pensya dla każdego, kto chce się zająć sprzedażą prawnie wystawionych **ratalnych listów i losowych książeczek.** — Oferty przyjmie **kantor wymiany** (2623-6-10)

H. Fuchs w Budapeszcie,
Kecskemetergasse Nr. 1. Firma założ. 1866.

Pensyonat
Dr. Chwistka w Zakopanem

dla potrzebujących górskiego powietrza — **otwarty cały rok.** — Od 3 złr. dziennie od osoby. (2462-14-)

KWIATY
na GWIAZDKĘ i NOWY ROK

są najstosowniejszym, najprzyjemniejszym i najtańszym

:: prezentem ::

Polecam nader gustownie ułożone wiązanki, bukiety, koszyczki, żardinierki, itp. wyroby, jak również wielki zapas roślin pokojowych.

LUDWIK FREEGE,

Zakład ogrodniczy w Krakowie, ul. Lubicz Nr. 30, telefonu Nr. 107.
Filia Zakładu: Sukiennice Nr. 15, telefonu Nr. 101.
Adres depesz: Freege, Kraków. (2773 2-6)

Do wydzierżawienia od dnia 15 maja 1896 r.

młyn turbinowy

o 3 parach walców, 2 kamieniach i najnowszem urządzeniu **wraz z młynem zwyczajnym** o 3 kamieniach. — Bliższych danych udzieli **naczelny zarząd dóbr Żurawno,** poczta w miejscu, stacya kolei Bortniki. (2733 3 3)

Sous-Vêtements Patard
contre rhumatismes

se trouve chez Mr. Joseph Rudnicki marchand à Cracovie.

Les sous vêtements Patard, **à base de soie angora de France,** ont la propriété essentielle de développer beaucoup de chaleur et d'éléctricité, ce qui explique leur succès constant dans toutes les affections où on souffre du froid, de l'humidité et des changements de température. (2449 12-)

☛ Douleurs, rhumatismes, goutte, sciatique, bronchites, fluxion de poitrine, phthisie, etc.

DO ZAKUPNA
Lamp, Pająków, Świeczników, Wyrobów majolikowych i t. p.

w znacznie powiększonym składzie

zaprasza najuprzejmiej Szanowną Publiczność

R. Ditmar

w Krakowie, Rynek główny Nr. 13.

J. P. (2637-3 3)

KONIAK
CZUBA-DUROZIER & Co.

Fabryka francuskiego koniaku w PROMONTOR.

GŁÓWNA REPREZENTACYA: (2551-9-30)
RUDA & BLOCHMANN, w WIEDNIU-BUDAPESZCIE.

☛ Wszędzie do nabycia. ☚

Ogrodnik, żonaty,

wieku średniego, wykształcony we wszelkich gałęziach ogrodnictwa, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Bliższych informacyj udziela p. **Ludwik Freege,** właściciel zakładu ogrodniczego w Krakowie, ul. Lubicz. (2792-3 3)

Zaraz jest do sprzedania **wyszynk wódek, piwa,** oraz **restauracya z handlem wędlin i całem urządzeniem sklepowem.** Bliższa wiadomość w Podgórzu u *J. Sławika* przy ul. Lwowskiej L. 5. (2797-2-2)

Kamienica

3-piętrowa pod L. 9 przy ulicy Floryańskiej położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże na III. piętrze. (2796-2-6)

W składzie powozów

w Krakowie, ul. Smoleńska L. 15, **jest do sprzedania używany Landolet w dobrym stanie również półkryty faeton.** (2801-2-3)

HOTEL VICTORIA

we Lwowie, ul. Hetmańska.

Pokoje z pościelą od 80 ct. na dobę wzwyż. **Restauracya** w tymże hotelu we własnym zarządzie. Piwo tylko pilzneńskie. Poleca się łaskawym względom (263-91-100)
J. Voise, właśc. hotelu i restauracyi.

Kalosze prawdziwe rosyjskie,

Chodniki i Przedsiółki z Linoleum i ceratowe, Chodniki, Rogóżki;
Masę woskową, Masę francusk.
Glazurę bursztynową i spirytusową do lakierowania podłóg;
ARTYKUŁY DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO;
Artykuły toaletowe;
Wałeczki, Kit, Gips do zaopatrywania drzwi i okien; JP. (2613-5-5)
Smarowidło do obuwia;
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe;
ARTYKUŁY PIWNICZNE;
Ramki do gazet, Przybory do bilardów;
polecają po cenach najumiarkowańszych

Reim i Friedrich

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Cenniki bezpłatnie i franco.

Dra FRYDERYKA LENGIELA

balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (1564-92-)

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 6 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styryi. (2158 63-65)

NOWO OTWARTA

MLECZARNIA Dóbr Łuczanowice

w Krakowie,
przy ul. Karmelickiej L. 1, Podwale L. 8
(tuż przy plantach od ulicy Szewskiej),

urządzona na wzór zagraniczny, przy pomocy wszystkich potrzebnych maszyn, pod kierunkiem **dyplom. specyalisty,** sprzedaje nabiał po cenach następujących:

Mleko świeże (niezbierane)	litr	**8** ct.
„ zbierane	„	**4** „
„ kwaśne	„	**5** „
„ „ ze śmietaną	„	**8** „
Śmietanka słodka	„	**32** „

Specyalność! **Śmietanka kremowa** (piankowa) litr **80** ct. wyrabiana tylko na zamówienia, począwszy od ¼ litra. Specyalność!

Mleko ciepłe na szklanki po **3** ct, przy dwóch szklankach **1** ct. rabatu.
Mleko kwaśne talerz duży **5** ct.
!NOWOŚĆ! Maślanka zdrowa, szklanka **3** ct.

Masło deserowe śmietankowe	1 kilogram	**1** złr. **60** ct., porcya **4** ct.
„ „ **śmietanowe**	1 „	**1** „ **40** „
„ **kuchenne wyborne**	1 „	**1** „ **20** „

Na zamówienie masło normandzkie, w koszyczkach elegancko opakowanych, w cenie za koszyczek od **14** ct. — także na wagę.

Mleko prosto od krowy (w oborze na miejscu) — podój krów o godzinie **6 rano, 12 w południe** i o **7 wieczór.** — Szlanka mleka **5** ct.

☛ Marki na mleko sprzedaje się przy kasie. ☚

Nowość tę zaprowadzamy w Krakowie za radą PP. lekarzy i sądzimy, że się tem przysłużymy Szanownej Publiczności. (2721-5-10)

Zarząd Mleczarni Dóbr Łuczanowice.

BUDISCHEK & SCHÖPFLEUTHNER
w Floridsdorf p. Wiedniem.

FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i ESENCYJ.
Wysyłka dla Herbaty, Jamaica-Rumu i francuskich Cognaców.
JENERALNE ZASTĘPSTWO:
☛ Renault & Comp. w Cognac dla francuskich Cognaców. ☚
☛ John Jackson & Comp. w Mitscham dla Olejku miętowego. ☚
Przedruk nie będzie płacony. 2576-21-26) Cenniki opłatnie.

Société Franco-Autrichienne

pour les arts industriels,
Vienne, I., Kolowratring 14, au I^er. (2676-5-8)

Grandes Nouvéautes en Etoffes d'Ameublement.

Tapis et Ridaux de tous genres.

Tapis de Schmiedeberg.

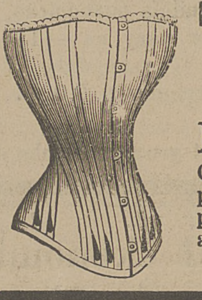

☛ Jedyny zakład, który odznaczony został w **Paryżu** **☛ złotym medalem.**

GORSETY DAMSKIE

Madame M. Weiss, Wien, I., Neuer Markt 8.

Ceny gorsetów od 10 zła. wzwyż. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach. 1) całą objętość piersi i grzbietu wziętą pod pachami; 2) objętość kibici; 3) objętość bioder; 4) długość poniżej ramiona aż do kibici. Miarę należy wziąć na ciele i na sukni bardzo dokładnie. (17-23-)

Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub za gotówkę.

L. LUSERA plaster dla turystów.

Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(1565 25-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy n się w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Tranczyński, Reifer, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański: w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Heschcles; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill.

(2134-24-36) ☛ **Firma założona w roku 1850.** ☚

GUSTAW HOFBAUER

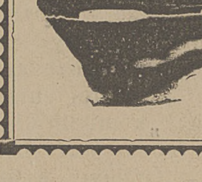

FABRYKANT FORTEPIANÓW
w Wiedniu, IX., Liechtensteinstrasse 76.

Wielki wybór znakomitych **krótkich fortepianów, pianin, harmonij,** nowych i przegranych, na sprzedaż, zamianę i częściowe spłaty. — 100 sztuk do wyboru.

SCHARF^s DIAMANTEN-IMITATION

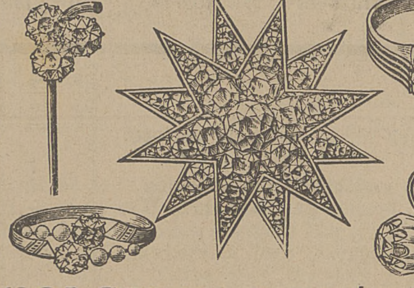

☛ NAŚLADOWANE **kolorowe drogie kamienie i PERŁY**

w oprawie z prawdziwego złota oraz srebra,

przewyższają nawet prawdziwe dyamenty pod względem ognia i połysku,

uznane przez fachowych jako jedyne w świecie.

Odznaczone 26 medalami złotemi i srebrnemi.

KOLCZYKI, PIERŚCIENIE, GUZIKI, SZPILKI I T. P.

od 6 złr. do 28 złr., przedstawiają wartość od 100 złr. do 800 złr.

K. pers. nadworny jubiler **SCHARF** w **Wiedniu,** I., Kolowratring 12.

Filie: w Budapeszcie, Andrassystrasse 37; w Pradze, Zeltnergasse 33.

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. (2552 7 8)

Krople żołądkowe
aptekarza C. BRADY
(MARYACELSKIE KROPLE ŻOŁĄDKOWE)

wyrabiane w ***aptece pod aniołem stróżem***

C. Brady w KROMIERYŻU (na Morawach),

ogólnie uznany i rozpowszechniony środek leczniczy pobudzającego i wzmacniającego działania na żołądek w nieregularnem trawieniu.

Schutzmarke.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza **C. Brady**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Mariacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować poboczny podpis C. Brady. Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Ponownie zwraca się uwagę na to, że powyższe krople żołądkowe często są naśladowane. Należy więc przy kupnie uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i nieprzyjmować innych wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady.**

Na składzie mają w KRAKOWIE: Fortunat Gralewski, apt.; w ANDRYCHOWIE: Am. Mironowicz, apt.; w BOCHNI: Alfred R. Weiss, apt.; w CHRZANOWIE: Sporysz, apt.; w DOBCZYCACH: Józ. Biliński, apt.; w GRYBOWIE: Józ. Kordecki, apt.; w JAWORZNIU: A. Jeleń, apt.; w KENTACH: Eustachy Sokalski, apt.; w LIMANOWY: H. A. Zubrzycki, apt.; w LIPNIKU: Aug. Fuchs, apt.; w MILÓWCE: Reisner, apt.; w MYŚLENICACH: Wład. Gumiński, apt.; w OŚWIĘCIMIE: A. Polaszek, apt.; w RZESZOWIE: Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; w STARYM SĄCZU: Juliusz Fijałkowski, apt.; w NOWYM SĄCZU: Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; w SUCHY: C. Czernicki, apt.; w WIELICZCE: Bruno Miczyński, apt.; w ZAKOPANEM: Ferd. Tabeau, apt.; w ŻYWCU: L. Graff, apt., J. Herdliczka, apt. (2589-5-)

PORCELANA-FAJANS-MAJOLIKA.

Oddawna słynny **skład fabryczny**

C. SCHELLING

w WIEDNIU, III., Beatrixgasse Nr. 19,

poleca swój bogato zaopatrzony skład wszelkich w dział porcelany wchodzących towarów, **serwisy stołowe, do kawy, herbaty i do mycia,** wspaniale glazurowane od 3 złr. 80 ct. wzwyż. — **Filiżanki stołowe i płyty do tortów** oprawne w nikiel, **stoliki do herbaty orzechowe lub bambusowe** z wyborowemi pięknemi **fajansowemi** wkładanemi **płytami** ze stylową malaturą. (2685-2-6)

CENNIKI DARMO. **Kosztorysy na wyprawy punktualnie i darmo.**

Na święta: Wino burgundzkie litr 36 ct., białe 28 ct., Moschato 50 ct. loco Tryest. 5 kg. opłacone: Mandarynki 50 szt. zł. 1·90, pomarańcze Jaffa zł. 1·70, Messina zł. 1·50, kasztany zł. 1·60, cytryny złr. 1·40, również wszelkie towary kolonialne i południowe poleca **Edward Kaczorowski, Brieffach 310, Triest** (2737-4-4)

HANDEL WIN

JP. pod firmą (2710-5-12)

J. Gralewski

w Krakowie,
ul. Grodzka l. 44,

założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości, po cenach umiarkowanych.

Składy tranzytowe dla prowincyi: ulica Bracka 13, ul. Stolarska 5, ul. Kanonicza 20.

F. KOSIBA

w Krakowie, Rynek gł. l. 23, I. p.

otrzymał w wielkim wyborze **najnowsze angielskie i krajowe materyały na sezon jesienny i zimowy** — oraz **kamgarny** i **krepy najmodniejsze** na fraki i tużurki na zabawy i zebrania wieczorne. (2713-5-10)

HERBAT

wyborowe gatunki, polecamy nawet dla wybred. smakoszy:
Wysiewki pierwszej sorty 1 funt w. r. złr. 1·50;
Pakling Cong drobna listną 1 funt w. r. złr. 2·50; (2618-6-8)
Mouning (mięszana według własnej zasady 1 funt w. r. 3 złr.
Porębski i Zimler
w Krakowie, Rynek główny.

!!! BARDZO WAŻNE !!!

Drożdże prasowane

z najpierwszej i najlepszej fabryki P. P. *Ad. Ig. Mautnera i Syna* w Wiedniu, **przychodzą co dzień świeże do Krakowa do handlu Jana Nagla przy ul. Szczepańskiej 11,** t. j. róg ul. Szczepańskiej i placu Szczepańskiego, jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.

Tenże handel poleca również prawdziwe tureckie **powidła i śliwki, ogórki kiszone** i wszelkie inne świeże towary kolonialne w dobrych gatunkach. (2751-2-2)

Na post!

nadeszły dziś:
Sledzie beczkowe,
Sledzie pocztowe,
Śledzie wędzone,
Śledzie marynowane,
Sliwki i Powidła wyborowe;
oraz posiada stale na składzie:
Masło deserowe i kuchenne,
Sery w **30** gatunkach,
Ogórki kiszone doskonałe,
Rydze marynowane i kiszone,

HANDEL
Leona Sykutowskiego
w Krakowie, ul. Szewska 12.
Zamówienia z prowincyi uskuteczni odwrotnie. JP. (2711-4-6)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,
poleca swe dobre i naturalne

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
(2650 10 12)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2214-27)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Podarki na gwiazdkę.

Wyborowe owoce południowe, jak: daktyle, pomarańcze, figi wieńcowe, migdały w łupinach, chléb św. Jana, kasztany jadalne i pudełko cukrowanych owoców wraz z pudełkiem 5 kg. opłatnie za gotówkę lub za zaliczką wysyła tylko za złr. 2·15 (2688-2-4)
Georg Burgstaller, Görz.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie, Rynek, poleca:

St. Tarnowski. — Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

To nowe **drugie wydanie** rozgłośnego dzieła St. Tarnowskiego wydaliśmy nadzwyczaj starannie. **Czcionki nowe,** bardzo czytelne, **papier welinowy, — 90 rycin** (w I wydaniu było 36) **przepysznie wykonanych.** 67 czarno, 23 w różnych kolorach, wedle obrazów lub rysunków *Matejki, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Michała Stachiewicza, Piotra Stachowicza, A. Grottgera* i t. d., portrety, widoki gmachów i kościołów, sceny historyczne i t. p.

Drugie **to wydanie jest bardzo rozszerzone** i uzupełnione do ostatniej chwili. — Strona **typograficzna i oprawa** nie mają równych sobie między wydawnictwami polskiemi ostatnich 10 lat, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod rozwagę, że **wszystko wykonano krajowemi siłami** i to za **cenę** wprost **bajecznie niską.**

1) za 1 egzemplarz broszurowany złr. . . . . 1·50
2) „ 1 „ kartonowany „ . . . . 1·70
3) „ 1 „ opr. w płótno, wyciski złote i czerwone, herb Polski w środku okładki, wykonany w 3 kolorach . 2·50
4) „ 1 „ opr. w półskórek francuski lub niemiecki . . . . 3·—
5) „ 1 „ opr. w wyborowy szagren, rogi zaokrąglone, brzegi złocone, herb Polski w 3 kolorach . . . . . 5·—

Na portoryum należy dołączyć: 25 ct.

Oprócz tego jest **100 egz.** odbitych **na brystolu**, których cena za egz. brosz. złr. **3.—**, opraw. w płótno (jak Nr. 3) złr. **4.—**, w wyborowy francuski szagren (jak Nr. 5) złr. **8.—**, w cellulozę złr. **10.—**.

Dzieło to jest miłą lekturą zarówno dla **młodzieży** jak i **ludzi dojrzałych**, tak dla **ludu wiejskiego** jak i **inteligencyi**, gdyż książka jest w całem znaczeniu skreśloną popularnie. — **By** wobec tego **ułatwić tanie nabycie, postanowiliśmy dla kupujących większą liczbę zniżyć ceny w sposób następujący:**

5 egzemplarzy **broszurowanych**	złr. 7.—	(zamiast 7·50)
10 „ „	„ 13.—	(„ 15·—)
50 „ „	„ 60.—	(„ 75.—)
100 „ „	„ 100.—	(„ 150·—)
5 egzemplarzy **tanio oprawnych (kartonowanych)**	złr. 8.—	(zamiast 8·50)
10 „ „ „ „	„ 15.—	(„ 17·—)
50 „ „ „ „	„ 70.—	(„ 95·—)
100 „ „ „ „	„ 120.—	(„ 170·—)

Ekspedycya za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.
Do nabycia w każdej księgarni.

(2199-11-25)

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

wyrobów platerowanych

JAKUBOWSKI & JARRA

w KRAKOWIE przy ul. Berka Joselowicza pod Nr. 19,

odznaczona we Lwowie na Wystawie budowlanej 1892 r. medalem srebrnym państwowym, na powszechnej Wystawie krajowej 1894 r. dyplomem honorowym c. k. Ministeryum handlu, ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności swoje wyroby platerowane z nowego srebra (*neusilbru*, czyli tak zwanego chińskiego srebra), bronzu, z srebra prawdziwego, na zamówienia, **w Magazynach własnych:**

w KRAKOWIE, Sukiennice L. 26, we LWOWIE, Rynek L. 37,

oraz u kupców znaczniejszej części miast Galicyi i na Bukowinie, jakoto: **Sztućce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty do użytku domowego, ozdobne na podarki,** srebrzone, oksydowane, niklowane, złocone, kościelne, jak: **krzyże, lichtarze, lampy, kielichy, puszki na komunikanty, monstrancye** i t. p. — Przyjmuje wszelkie reparacye do niklowania, srebrzenia i złocenia w ogniu lub galwanicznie. **Wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy, wesela** i t. p. JP. (2364-8 10)

Ceny przystępne i nader umiarkowane.

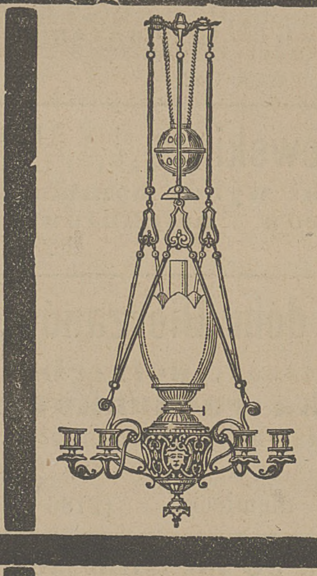

Skład lamp i pająków

c. i k. uprzyw. fabryki

R. Ditmar

Kraków, Rynek L. 13,
poleca swoje wyroby
i **NAFTĘ** niewybuchową.

J. P. (1905-32-57)

Wyborne Herbaty po złr. 4, złr. 3·60, familijna złr. 3·40, Viktoria złr. 3·20, 2·80, 2·40 i 2 złr. za $\frac{1}{2}$ kilo we wszystkich znaczniejszych handlach w Galicyi do nabycia, lub wprost z głównego Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 38. (2002-15-)
We Lwowie skład w handlu Władysł. Bażanta, ul. Halicka; w Tarnopolu u E. Frantz.

NADSZEDŁ TRANSPORT

Ryb morskich i rzecznych,
jakoto: **Łupacze, flondry, kabeljan, sole i łososie morskie, szczupaki oraz sandacze.** (2631 5-)
Kraków, ul. Szewska l. 20.

ZARZĄD CUKIERNI

POD FIRMĄ

Rehman i Hendrych

w Krakowie, w Sukiennicach,

uprasza Szanowną Publiczność o **wczesne zamówienia świąteczne,** aby licznym zamówieniom miejscowym, prowincyonalnym i zagranicznym na czas zadość uczynić.

Zarazem zawiadamia, iż wskutek powiększenia pracowni i otworzenia specyalnej fabryki cukrów deserowych i czokolad na sposób francuski i szwajcarski, **ceny wszystkich wyrobów cukierniczych znacznie obniża.** (2777-2-3)

Bogaty zapas cukierków i czokoladek na drzewka.

Stare wina i koniaki kuracyjne, oraz wszelkie **likwory zagraniczne** stale na składzie.

Fabryka smacznych holenderskich **likierów.**

WYNAND FOCKINK

firma założona 1679.

Krol. Niederlandzki, ces. krol. austryacki nadworny dostawca, i wielu innych europ. dworów.

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU, I., Kohlmarkt Nr. 4.**

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery **wyrabiane są tylko w Amsterdamie,** oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki an w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

Jedyna fabryka w Amsterdamie. (2132 12)

HANDEL

Edwarda Fuchsa w Krakowie

założony w 1842 roku,

poleca swój **skład towarów kolonialnych, win węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich,** oraz oryginalnych **szampańskich, likierów holenderskich, koniaków, araków, rumów, wódek** prawdziwych **gdańskich** i **łańcuckich, serów** krajowych i zagranicznych, **kawioru** astrachańskiego, **wędlin, marynat** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów, **po cenach umiarkowanych.**

Porter angielski.
Winogrona hiszpańskie.
Jabłka tyrolskie.

Gruszki włoskie.
Ostrygi ostendzkie.
Codziennie świeże.

Znakomite **Masło deserowe,** pochodzące z dworu, który jest stałym dostawcą tego artykułu na stół Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Leopolda Salwatora w Zagrzebiu.

Wysyłki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. (2766-3-3)

Pomiędzy naturalnémi wodami szczawowémi zajmuje

Woda Krondorfska

alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.

Do nabycia w **Krakowie** u p. **Konst. Wiszniewskiego,** aptekarza. (1464-14-26)
Na składzie w handlach wód mineralnych, restauracyach, aptekach itp.

Okazya na Gwiazdkę!

Z powodu niewłaściwej temperatury pory zimowej — **wysprzedaje wszystkie towary łokciowe zimowe niżej cen fabrycznych** JP. (2772-2-4)

Maks Liebeskind

w KRAKOWIE, ul. Grodzka L. 8.
O wczesne zamówienia z prowincyi uprasza się.

KAKAO-VERO

odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz

CZEKOLADY

uznane jako znakomite gatunki.

HARTWIG i VOGEL

w Bodenbach a/E

Do nabycia prawie we wszystkich cukierniach, handlach kolonialnych, łakoci i drogueryach. (2454-11-78)

Wina węgierskie

Hegyalajskie obywatelskie . .	6	butelek złr.	2·—
„ pańskie	6	„ „	2·50
„ prima pańskie . .	6	„ „	3·20
„ samorod. szlachec. star.	6	„ „	3·—
Zieleniak starszy	6	„ „	3·—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6	„ „	4·—
Tokajskie starsze	6	„ „	4·50
Villanyer czerwone	6	„ „	1·80
Szegzarder „	6	„ „	2·—
Erlauer „	6	„ „	2·50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.
W oryginalnych beczkach znacznie taniej. (1108-10-)
Rozsyłka na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.
Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska L. 41, w domu mistrza Matejki.

KAŁOSZE

rosyjskie w wielkim wyborze

Bieliznę wełnianą, Kamizelki, Pończochy, Czapki i Kapelusze do polowania, Kamasze kortowe i włóczkowe;
RĘKAWICZKI ZIMOWE, UBRANIA JELONKOWE;
Koce pluszowe na nogi i Pledy podróżne;
SZLAFROKI HIMALAJA
polecają po niskich cenach (2458 12-15)

Br. BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

Tanie, dobre i eleganckie

UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE

kupuje się tylko we filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie**, ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (2453-95-105)

Zakład dowozu Kawy

otrzymuje wprost z źródła oryginalne gatunki nie fałszowanej, **nie zabarwionej arabskiej i zachodnio-indyjskiej kawy** i wysyła za zaliczką pocztową opłatnie włącznie z opakowaniem do każdej stacyi pocztowej w Austryi następujące wypróbowanej dobroci mieszanki wyborowej kawy:

$4\frac{1}{2}$ kilo **Kawy** z najlepszych **4ch gatunków kawy** 10 złr. 50 cent.	$4\frac{1}{2}$ kilo **Kawy** z najlepszych **5ciu gatunków kawy** 11 złr. 25 cent.	$4\frac{1}{2}$ kilo **Kawy** z najlepszych **3ch gatunków kawy** złr. 10·—.

Adres: **Kávé-Import, Budapest, Bajnok-utcza Nr. 6.**
Korespondencya w języku polskim.

ODEZWA DO SZANOWNYCH GOSPODYŃ!

Weźcie sprzedawaną po sklepach kawę niepaloną i zanurzcie ją na przeciąg 24 godzin w czystej ciepłej wodzie, a przekonacie się, że woda zabarwi się najróżnorodniej, co stanowczo dowodzi, że macie do czynienia z kawą zafałszowaną. — Kawa prawdziwa, **niezabarwiona (KAWA MARKI IMPORT-KAVÉ)** nadaje wodzie kolor naturalny, cytrynowo-żółty. (2550-10 10)

Oehmiga-Weidlicha

ulubione mydło: „Für immer"
ulubione perfumy: „Für immer"

znakomite w zestawieniu zapachu, gustownie wykonane, trwałe w używaniu. Te szczególności zasługują na pierwsze miejsce na każdym lepszym stoliku toaletowym.

Główny skład w **Krakowie** mają: **G. Otowski** i **K. Wiszniewski,** aptekarz.

Zastępca: **Alojzy Grobler,** ajent i komisyoner handlowy w **Krakowie.** (2546 3 7)

BARDZO PIĘKNE dwa obrazy ołtarzowe
z XVI. wieku,
olejno na drzewie malowane, z których jeden przedstawia:
Adoracyą Boskiego Dzieciątka (Boże Narodzenie)
(grubość deski przeszło 4 centymetry, wielkość obrazu 231/174 centym., malowany w r. 1584), cena **325 złr.** — drugi wyobraża:
S. Franciszka odbierającego św. piętna (wielkość 234/150 centym.), cena **250 złr.** — oba **umiejętnie** przez specyalistę odrestaurowane — są do nabycia
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2707 6-)

Ozdabiajcie
wasze ściany najwspanialszym i najpatryotyczniejszym obrazem **„Pochodem na Sybir“ Grottgera“**, aby dzieci Wasze już od najmłodszych lat mogły się przypatrywać obliczom bohaterów i męczenników za ojczyznę. — Cena obrazu metrowej wielkości (Heliograwura) 1 złr. 35 ct., na opakowanie 20 ct. (2806)
Na Gwiazdkę, Nowy rok i Imieniny niema wspanialszego upominku nad dzieło **„Wawel“**, 16 wielkich heliograwur z pomnikami, obszernem objaśnieniem, w bogato złoconej tece. Jestto najpiękniejsze ozdobne dzieło polskie. — Cena 14 złr.
Oba te dzieła zamawiać należy pod adresem: **Adam Kaczurba, Kraków, Rynek 45.**

Światła i kwiaty.
Myśli zebrane z utworów Henryka Sienkiewicza przez Mariusza.
Pod tym tytułem wyjdzie wkrótce nakładem moim piękna i zajmująca książka, na którą niniejszem **ogłaszam przedpłatę.** Cena za egz. w ozdobnej oprawie, ze złoconemi brzegami, z portretem **H. S.** wynosi razem z przesyłką **2 złr. 60 ct.** Ponieważ przed gwiazdką tylko nieznaczna liczba egz. będzie gotowa, dlatego uwzględni się pierw tych prenumeratorów, którzy zamówienie razem z należytością nadeślą.
Dalej polecam: **Pamiętniki generała J. Lewińskiego z 1831 r.** Cena **2 złr.**; dla młodzieży na gwiazdkę: **Skarbczyk polski** czyli krótka i popularna historya Polski przez **M. Hnicką i Fr. Rawitę.** Przeszło 30 obrazków. Cena za egz. ozd. opr. **2 złr.** razem z przesyłką. (2776-1-3)
Poznań, ul. Długa Nr. 8.
K. Kozłowski, wydawca.

Do wynajęcia **mieszkanie parterowe,** trzy pokoje, z przedpokojem i kuchnia — zarazem stajnia i wozownia przy ul. Podselskiej pod L. 8. (2789-1-3)

A. LIEBESKIND,
ulica Floryańska Nr. 14
w Krakowie (rok założenia 1869),
poleca:
wielki skład i wybór kawy, herbaty, cukru i owoców połudn. Cytryny, pomarańcze, daktyle, bakalie, jabłka, gruszki tyrolskie, mandarynki, winogrona świeże i suszone, owoce francuskie, Fruits à sortis glaces, kalafiory, dziczyznę, kapłony, pulardy, szczoły faszerowane, bażanty. Kawior astrachański i hamburgski. Wina szampańskie, Monopol Sec, Moet Chandon Imperial i wina węgierskie, austryackie, reńskie, francuskie i włoskie. Wódki i likiery tak krajowe jak i zagraniczne. Cognac, Rum, Arak, Porter prawdziwy angielski wytrawny oraz różne
J. P. **smaczne wina słołowe.** (2784-1-7)
Wszystko po cenach bardzo przystępnych.

Konkurs.
L. 1003. (2787-1-3)
W **c. k. Zakładzie Zdrojowym w Krynicy** jest posada **klucznika** zarazem **magazyniera i nadzorcy domów** za kontraktem zaraz do obsadzenia.
Wymogi są następujące:
1) Znajomość języka polskiego i niemieckiego;
2) piękne i szybkie pismo w obydwóch językach;
3) biegłość w rachunkach;
4) zdolność w obchodzeniu się z meblami i innemi sprzętami, tudzież w utrzymywaniu porządku w pokojach meblowanych, niemniej w magazynowaniu i zarachowywaniu mebli, pościeli i innych przedmiotów inwentaryalnych;
5) wiek nieprzekraczonych lat 40;
6) możność złożenia kaucyi w wysokości rocznej płacy, t. j. 400 złr. w gotówce lub papierach wartościowych, nadto wywody:
7) z dotychczasowego zajęcia,
8) nienagannej moralności,
9) dobrego zdrowia.
Płaca i pożytki, z posadą klucznika połączone, są następujace:
a) płaca gotówką rocznie 400 złr.;
b) ryczałt na odzież służbową 50 złr.;
c) pomieszkanie składające się z 1go pokoju i ewentualnie z wspólnej kuchenki;
d) 20 metrów przestrzennych drzewa miękkiego łupanego z dostawą do domu.
Uzdolnieni kompetenci, bezżenni lub żonaci bezdzietni, szczególnie uwzględnieni będą.
Dokumentowane podania, własnoręcznie pisane, wnosić należy do c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy w terminie **do 31 grudnia 1895.**
Krynica, dnia 12 grudnia 1895.

Podziękowanie.
JWielmożnemu Prof. **Dr. Pieniążkowi**, Wielmożnemu Panu **Dr. Schneidrowi** i Wielmożnemu Panu **Dr. Kwaśnickiemu** składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za uratowanie życia prawie cudem w ciężkiej i niebezpiecznej chorobie naszych dwojga dziatek, które tylko głębokiej wiedzy i niestrudzonej gorliwości Wielmożnych Panów, żyją zawdzięczają życie. **Oby Bóg Najwyższy Wam wynagrodził.**
Antoni i Władysława Gawłowie w Krakowie, ul. Łobzowska Nr. 23. (2781)

Ucznia z ukończoną I. lub II. gimnazyalną lub realną klasą, poszukuje handel **St. Jaśkiewicza w Rzeszowie.** (2805-1-2)

Ogrodnik żonaty, z chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **P. Zberadowski, Dzików, p. Tarnobrzeg.** (2808-1-3)

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE** i **KATAROM**
Wgłówn. apt. Skład gł. w Paryżu, 20 ul. St-Lazare (2690-1-52)

Sklep litewski przy ulicy Sławkowskiej L. 31, poleca **wielki wybór bombonierek, owoców i artykułów litewskich.** (2809)

Zarząd dóbr Bierzanów, poczta Bierzanów, **potrzebuje urzędnika rachunkowego,** kawalera, który zarazem prowadzi korespondencye po polsku i po niemiecku. (2786 1-3)

Przeszło 50 lat istniejąca
PIERWSZA WIELKA
Wypożyczalnia Książek
Ignacego Gumplowicza
w Krakowie,
ul. Bracka l. 5
sprowadza ciągle
Nowości beletrystyczne w języku polskim, francuskim, angielskim i niemiec
J. P. (2822-1-6)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.
We środę dnia 18go grudnia 1895 r.
po raz dziewiąty:
HAMLET
Tragedya w pięciu aktach a 11 obrazach Shakespeare'a, przekład J. Paszkowskiego.
Początek o godz. 7, koniec o 10 wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 5 wieczorem.
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

Pomarańcze i cytryny
wyborowe, w koszykach pocztowych po 5 kilo, około 40—50 sztuk — rozsyła **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej doskonale opakowane za **1 złr. 60 ct.**
Mertz Nándor, Nagyvárad (Ungarn).
(2807-1-3)

Wielce Szan. Publiczności mam zaszczyt donieść, że założyłem w **HAMBURGU**
Dom komisowo-ajencyjny dowozowy i wywozowy.
Sprzedaję komisowo:
zboże, koniczyny, łubin, soczewicę, len; cukier, spirytus, jaja, oleje, smary, oraz inne płody rolne i wyroby przemysłu krajowego.
Pośredniczę przy nabywaniu płodów i wyrobów zagranicznych: wszelkich surowców; maszyn, narzędzi rolniczych; nawozów sztucznych; artykułów spożywczych: kawy, ryżu, herbaty, owoców południow., konserw, łakoci, cygar i wielu innych towarów.
Dziesięcioletnia praktyka w pierwszorzędnych domach handlowych, rozległa znajomość europejskich i zamorskich stosunków, wielki zasób doświadczenia kupieckiego, dokładna znajomość przeróżnych artykułów, rzetelność oraz gorąca chęć podniesienia krajowego handlu i przemysłu — oto podstawy, na jakich oparty służyć pragnę najsumienniej Szanownej Publiczności.
To też polecając Szanownej Publiczności moje przedsiębiorstwo, mam nadzieję, że przedewszystkiem życzliwi Rodacy zechcą mnie popierać.
Uprzejmie proszę w szczególności Szanownych Panów Kupców, Obywateli ziemskich, Kółka rolnicze, zarobkowe, przemysłowe oraz inne sfery społeczeństwa, aby w zupełnem zaufaniu zlecenia swe raczyli łaskawie odtąd mnie powierzać.
T. Filipowicz.
Adres: *T. Filipowicz, Hamburg B. d. Strohhause 31. I.* (2798)

OKAZYA NA GWIAZDKĘ!
Wyprzedaż wszelkich towarów japońskich oryginalnych po cenie o połowę zniżonej.
Ignacy Rajal
JP. (2821-1-7) w Krakowie, Rynek gł., linia A—B.

Zawiadomienie.
Niniejszem mam honor zawiadomić Szan. Konsumentów, iż **gilz do papierosów** mojego wyrobu, których dostarczałem **firmie F. A. Grigar** przez 14 lat tj. od założenia mojej fabryki, a które zyskały sobie **wszechstronne** uznanie tak z powodu dobroci, jakoteż i starannego wykonania, już od 2 miesięcy wymienionej firmie więcej nie dostarczam. Gilzy te sprzedaję tylko we własnej fabryce przy ul. Karmelickiej L. 21. Doznając **tyloletnich** względów i uznania dla moich wyrobów sprzedawanych pod cudzą firmą, mam niepłonną nadzieję, że obecnie raczą Szan. Konsumenci zaszczycić i nadal moją fabrykę jaknajliczniejszemi zamówieniami. — **Polecam się zatem łaskawym względom i pamięci Szanownym Konsumentom.** J. P. (2782 1 5)
Zygmunt Bogucki
w Krakowie, ul. Karmelicka 21 (sklep).

Znane węgierskie lekkie **WINA** stołowe **od 40 c.** począwszy za butelkę.
WINA
Znakomite górno-węgierskie **WINA** STARE z najsławniejszych lat.
w składach win pod firmą
J. Federowicz
J. P. **w Krakowie.** (2785-1-3)
WINA z własnych winnic **Tolcsva** w górach Tokajskich.
WINA
WINA szampańskie, reńskie, francuskie, i hiszpańskie.

PAPIER D'ARMÉNIE do kadzenia, pochłania wszelkie szkodliwe wyziewy z tytuniu, z kuchni, z miejsc odchodowych. Odświeża powietrze zepsute w sypialniach i w salach szkolnych. Odwania pokoje chorych i zabezpiecza odwiedzających od niebezpieczeństwa zarazy. Próbki rozseła się darmo.
Sprzedaż hurtowa u Pana **Ponsot, ulica d'Enghien, 8, w Paryżu.**
We Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera.
W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.
(2691-1-12)

PASTA DE NAFÉ i SYROP
de **DELANGRENIER**, w Paryżu, 53, ulica Vivienne.
Bez opium, bez morfiny, ani kodeiny. Środki piersiowe nieszkodliwe używają się z pomyślnym skutkiem przeciw katarom, grypie, influenzie, kokluszowi i irytacyom piersi i gardła. W Krakowie: u PP. Wiszniewskiego, Redyka i we wszystkich aptekach.
(2689-1-18)

Cukiernia W. SCHMIDA
W KRAKOWIE,
róg ul. Szewskiej, przy plantach,
poleca: (2630-15-20)
Cukry deserowe ½ kilo 1 złr.
Herbatniki ½ kilo 60 cnt.
Andruty i **Waffle** po 2 i 1 cnt.
dla Pań: **Andruty pojedyńcze** do przekładania tortów.

Prawdziwe perskie dywany
są tanio do sprzedania. Oglądać można od godziny 2—4 przy **ul. Pijarskiej L. 3, II. piętro** od frontu. (2764-3-4)

NOWOŚĆ!
!!Alberty!!
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.
(2755-4-)

Ostrygi **OSTENDZKIE** codziennie świeże
poleca firma JP. (2717-5-10)
EDMUND KLIMEK
w Krakowie. linia A—B.

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. W. SEEBURGERA
na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie, dostać można jedynie prawdziwe **w aptece i głów. składzie mater. apt. pod złot. Słoniem E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 cent. (10 paczek posyła się opłatnie). (2370-20-)

Śliwki i powidła
prawdziwe tureckie świeże,
Bryndza Liptawska
nadeszły do handlu p. f.
H. KRETSCHMER
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 10.
(2363-20-24)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
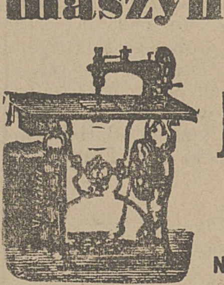
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2466 52)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej gotówką o 10% taniej.

Masło margarynowe jedno kilo 70 cent, **Laureol,** smalec roślinny kokosowy, bezwodny i bezwonny i zupełnie neutralny, kilo 90 cnt. — poleca **Ameisen** w Krakowie przy ulicy Koletek pod L. 5. (2451-11-)

Wilhelm Fenz w Krakowie
Nr. telefonu 191,
poleca swoją **wystawę przedmiotów na gwiazdkę,**
mianowicie:
gustowne puzderka z parfumeryą
japońszczyznę
filiżanki porcelanowe piękne saskie, francuskie i japońskie
zabawki, lalki,
OZDOBY NA DRZEWKO
w wielkim wyborze
gry towarzyskie i familijne
GŁÓWNY SKŁAD KAMIENI KOTWICZNYCH RICHTERA
po cenach fabrycznych
PIECYKI KIESZONKOWE JAPOŃSKIE
(bardzo praktyczne)
kije i kule bilardowe
bieliznę z zakładu Pracy kobiet
wyroby krakowskie z chińsk. srebra
według cennika fabrycznego.
Zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą. (2774-2 6)

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35

W. BAZES

w **Krakowie,** Rynek główny l. 35 (Krzysztofory).
Skład fabryczny szkła, porcelany, lamp i wszelkiego rodzaju flaszek „Akcyjnego Tow. dla przemysłu szkła dawniej Friedr. Siemens“ w Neusattl-Elbogen i Dreźnie,
poleca swój
bogato zaopatrzony skład **lamp, świeczników** i **pająków** z pierwszorzędnych firm zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak ulubionych **lamp stojących** *(Ständerlampen)* i słupowych z palnikami najlepszej konstrukcyi, tańszych niemal o 50% jak z wiedeńskich fabryk.
Towary majolikowe, bronzowe, bambusowe i t. p. od najtańszych drobnostek do najozdobniejszych przedmiotów; oprócz towarów powyżej określonych, posiada Magazyn wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najniższych i tak n. p.

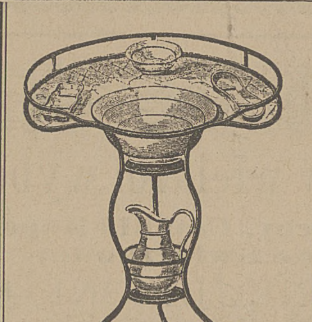
Umywalnia żelazna z garniturem francuskim lub drezdeńsk. zł. 7·50
Lampa nocna (Ampla) niebieska lub czerwona z lampką naftową w środku zł. 2·50

12 **szklanek gład. szlif.** 48 c.
12 **profitek gładkich** 30 c.
12 **muszli prawdziwych do pasztecików** 60 c.
12 **płukanek kolor. zł.** 4·80
12 **solniczek małych** 60 c.
12 **rzniętych podstawek p. noże i widelce** 70 c.

Talerze porcelanowe z deseniami gustownemi, nie zmywającemi się:
płytki . . . 12 ct.
głęboki . . 13 „
deserowy . 9 „

12 filiżanek do herbaty z prawdziwego fajansu francuskiego niezrównanej trwałości **zł. 2·40.**

1 stolik bambusowy z płytą francuską, deseniowaną, 35 centim. średnicy, **zł. 3·—.**

Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:
12 szklanek do wody,
12 kieliszków do wina,
1 karafkę na wodę,
1 karafkę do rumu,
2 kieliszki do wódki, zł. 3·20

Garnitur stoł. porc. z deseniem niezmywającym się, zawierający:
12 talerzy płytkich,
6 „ głębokich,
6 „ deserowych,
1 półmisek długi,
1 „ okrągły,
1 salaterkę,
1 kompotierkę,
1 sosierkę,
1 wazę, zł. 6·40

Urządzenie kuchenne zawierające 10 sztuk, między innemi:
1 młotek porcelanowy,
1 wałek „
1 cedzidło „
i t. d. zł. 3·80

Garnitur porcelanowy do herbaty z ładnym deseniem, zawierający:
6 filiżanek,
1 cukierniczkę,
1 mlecznik,
1 czajnik, zł. 2·90

Przy zakupnie wypraw oraz urządzeń hotelowych i restauracyjnych odstępuję rabat; również udzielam na wypłaty osobom mnie znanym bez doliczenia nadwyżki. JP. (2719-4-20)

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

35 **Największy wybór lamp po cenach bez konkurencyi tanich.** 35

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSKE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.
(2153-7-)

Śmierć szczurom. Śmierć myszom.
Jedyna niezawodna
trucizna
na szczury, myszy domowe i polne.
Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik. Dla ludzi i zwierząt domowych **nieszkodliwa.**
Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**
Wysyłki w puszkach po 30, 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za zaliczką:
Skład i laboratoryum przetworów chemicznych
Jana Michnika
magistra farmacyi w **BOCHNI.**
1 kilo trucizny złr. 2·—, 4½ kilo złr. 7·50.
Składy w **Krakowie:** Reim i Friedrich, J. Hanak i Spół., Fr. Zopoth i Spół., apteki: F. Gralewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski; apteki w **Galicyi:** Baranów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Gorlice droguerya, Krynica, Niepołomice, Skawina, Sucha, Tarnów J. Niesiołowski i M. Adler, Tyczyn, Zakliczyn, Żywiec W. Graff; w **Szląsku:** Bielsko St. Gutwiński, Jaworze A. Janicki. (2725-3-)

Stangret
wykwalifikowany, z dobremi świadectwami i poleceniami, **może mieć posadę w Królestwie Polskiem na wsi,** od 1go stycznia 1896 r. Wymaga się: szczerego zamiłowania do koni, znajomości chowu i ujeżdżania ich, umiejętnego powożenia czwórką i parą, oraz utrzymywania pojazdów i uprzęży we wzorowym porządku. — Kopie świadectw nadesłać należy do Administracyi „Czasu“ pod lit. **A. M. 2765.**
(2765-3-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w **Krakowie** poleca: Fabryczny skład Kart do gry, oraz Instrumenta muzyczne (Automaty). (2447-5-)